

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 291.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 grudnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Zastrzeżenia.

Przez kilka dni toczyła się w komisji Senatu walka o nową konstytucję, której treść zatrzymuje się uporczywie nad pojęciem „państwo“. Projekt sanacji mówi w pierwszym artykule tak:

Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenia.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmoczyć siłę i wagę państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.

Artykuł 2 brzmi:

Na czele państwa stoi prezydent Rzeczypospolitej.

Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa.

Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro państwa, gotowość obronna i stanowisko wśród narodów świata.

W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza.

Art. 3 wymienia organy państwa, pozostające pod zwierzchnictwem prezydenta, a to: Rząd, Sejm, Senat, Siły zbrojne, Sądy oraz Kontrola Państwa. Ich zadaniem naczelnym jest służenie Rzeczypospolitej.

Takie ujęcie polskiego generalkodeksu nie jest „konstytucją“. Jest to, jak trafnie powiedział rzeczoznawca Staryński, „deklaracja“; konstytucja jest **normą, rozkazem**. Objaśnienia w konstytucji są zgola błędem; zasadniczy statut zwyczajnej spółki nie może być niemi zaśmiecony, tem mniej konstytucja. Statut spółki, tem więcej państwa, posługiwać się musi pojęciami ustalenymi, powszechnie znanymi i uznawanymi; ustawa nie jest nauką, tylko rozkazem, a objaśnienia pojęć prawnych należą do encyklopedji prawa, czyli do wstępnej nauki jurisprudenccji.

Z tej racji artykuł pierwszy rządowego projektu nie nosi cech konstytucyjnych, jest raczej oświadczeniem częściowo historycznym, a częściowo upominającym. Gdyby w tej osnowie artykuł 1 poszedł jako konstytucja do archiwum zbioru ustaw, kto wie, czy się przed historją nie skompromituje. My współcześni możemy wierzyć w to, że Polska została wskrzeszona walką i ofiarą, ale historia może na podstawie dokumentów o niezbitnej sile dowodowej wykazać, że poza bohaterstwem i ofiarnością o wskrzeszeniu Polski decydowały i inne czynniki; takie twierdzenie w konstytucji jest więc bardzo ryzykowne. A już zgola niepotrzebne jest upomnienie czy apel do pokoleń, by Polskę sobie przekazywały w spadku. Ten zwrot krasomówczy może być z powodzeniem i efektem zastosowany na akademji ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów narodowych i na lekcji historii w szkołach; tam jest pożądany.

Takie są zastrzeżenia natury „konstytucyjnej“; a jeszcze jedno zastrzeżenie jest natury logicznej.

„Państwo polskie jest wspólnym dobrem“ — mówi projekt. — Takie ujęcie w konstytucji jest bezwzględnie pomyłką. Państwo nie jest folwarkiem ani fabryką. Państwo jest sumą działań narządów zbiorowości, powiększoną o suwerenność tych funkcji motoryzowanych przez najistotniejszy pierwiastek, mieszkańców, na ściśle określonym ob-

Sejm uchwalił dodatkowe kredyty i nowy podatek.

Eksport cukru podtrzymuje się kosztem polskiego społeczeństwa. — O regulację rzek i potoków górskich. — Dla sanacji nic nie jest nagłe.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 19. 12.

Rzadko kiedy Sejm pracował w okresie przedświątecznym tak gorączkowo, jak obecnie. Po kilkugodzinnych obradach komisji budżetowej, które wypełniły całe przedpołudnie, odbyło się **plenarne posiedzenie Sejmu**, zwołane głównie dla załatwienia kredytów dodatkowych m. in. na cele, związane z **akcją pomocy ofiarom powodzi, pomocy materialnej dla emigracji polskiej i na cele organizacji ostatniego zjazdu Polaków z zagranicy**.

W kilkugodzinnej wyjątkowo ożywionej dyskusji, poruszono przedewszystkiem doniosłą dla kraju **sprawę regu-**

lacji rzek i potoków górskich, która ostatnio została niemal zupełnie zaniechana, czego wymownym świadectwem jest brak wszelkich na ten cel kredytów w budżetach.

Przedstawiciele klubów opozycji zgodnie z powszechną opinią w kraju i głosami wybitnych fachowców w tej sprawie apelowali do rządu o **podjęcie wreszcie robót publicznych w tym zakresie**, zakrojonych na szerszą skalę, a stanowiących jedynie skuteczną obronę kraju przed klęską żywiołu wodnego, które z reguły pociągają za sobą o wiele większe szkody, niż wydatek na cele regulacji rzek.

Polityka emigracyjna rządu

w związku z kredytem na pomoc dla emigracji, była nie mniej szeroko omawiana. Z trybuny sejmowej podniosły się jak najpoważniejsze zastrzeżenia przeciwko wnoszeniu zadrażeń politycznych do życia Polaków zagranicznych, które prowadzą do rozbitcia solidarności narodowej i jałowych waśni. Szczególnie głośnym echem odbił się na sali sejmowej ostatni Zjazd Polaków z zagranicy. Ze strony opozycji wystąpio-

no z ostrą krytyką metod, zastosowanych do uczestników zjazdu, które tej imprezie ogólnonarodowej nadały charakter partyjny i w rezultacie utrudniły zrealizowanie celów, które przyświecały zjazdowi.

Pod koniec posiedzenia rozpatrywano **nagłość wniosków** o charakterze przeważnie politycznym. Klub PPS. wystąpił w nich przeciwko konfiskacie artykułów pos. Liebermana w socjalistycz-

nym „Robotniku“, Klub Ludowy zgłosił sprzeciw przeciwko metodom teroru, zastosowanym w Małopolsce przy wyborach do rad gromadzkich. Nagłość obu wniosków odrzucono głosami klubu BB, odsyłając je jako zwykle do odnośnych komisji. W końcu pos. Czapiński uzasadniał wniosek socjalistów, domagający się **zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej** i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych złego obchodzenia się z izolowanymi. Jak to można było zgóry przewidzieć nagłość wniosku odrzucono głosami klubu BB. Zresztą przeciwko nagłości oraz argumentom pos. Czapińskiego nikt z klubu BB głosu nie zabrał.

Cukier krzepi — angielskich importerów.

Podatek od cukru zapłaci polskie społeczeństwo,

Przed rozpoczęciem dzisiejszych obrad sejmku marszałek zawiadomił posłów, że otrzymał pismo od prokuratora, który do maga się wydania postą **Kobiernika** (BBWR). Wniosek odesłano do komisji regulaminowej.

Ustawę o dodatku od cukru zreferował **pos. Moczulski** (BB). Referent uzasadniał ten nowy podatek tem, że wskutek obniżenia cen soli szarej oraz podatku od nafty spadną dochody skarbu państwa. Nowy podatek od cukru ma ten spadek wyrównać.

W dyskusji **pos. Langer** (Lud.) przypomniał, że premier w swem przemówieniu zapowiedział zniżkę cen soli i cukru. Obecny projekt przeczy tej zapowiedzi. Proponowany podatek pozornie tylko obciąża skartelizowanych cukrowników, w istocie jednak przerzucaony zostanie na konsumenta i na producenta buraków. Deficytowy eksport cukru nie jest wskazany. Cenę cukru na rynku wewnętrznym podrażają wysokie pensje dyrektorów. Naprózno opozycja domaga się wyświetlenia tej sprawy.

Pos. Grycmacher (Kl. Nar.) zauważa, że przecież tak wiele się mówiło o obniżeniu cen i równaniu na front rolniczy, a tymczasem ustawa niesie co innego. Nasuwa się tu przysłowie, iż słusarz zawinił, a kowala powiesili. Ktoś inny obniżył ceny, a społeczeństwo płaci.

Pos. Gruszczyński (Chrz. Dem.) stwierdza, iż ostatnimi czasy pogorszył się gatunek cukru. Producenti cukru z pewnością odbiją sobie nietylko poprzednią zniżkę, lecz i obecną, a częściowo także poprzedni podatek od cukru. Ceny w kraju pozostają sżywne. Można natomiast powiedzieć, że przemysł cukrowy ofiarował angielskim importerom pre-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wielki proces w Kownie.



Pod zarzutem zdrady kraju zasiadło na ławach oskarżonych przed sądem wojennym w Kownie 126 Niemców kłajpedzkich. Wielki ten proces obliczony na trzy miesiące wywołał wszędzie wielkie zainteresowanie.

szarze o niespornej niezależności. Podmiotem tych funkcji jest świadomy siebie naród, którego wola, życzenia i dążenia są źródłem stwarzanych prawideł, kierujących funkcjami tych narządów zbiorowości. Labaud i Jellinek, znane

powagi nauki prawa państwowego, tak o państwie dają syntezę: „Der Staat ist die Vereinigung von Menschen auf einem bestimmten Gebiete zu weltlichen Zwecken mit völkerrechtlicher Persönlichkeit“. A więc: „Vereinigung zu weltli-

chen Zwecken“: organiczny narząd o subiektywnej świadomości i celowości, zbiorowa osobowość na wewnątrz w przeciwstawieniu do zewnątrz, czyli suwerenność na swoim obszarze w stosunku do innej suwerenności zewnętrznej,

Właściwości państwa objawiają się zatem w organicznej budowie narządów z nadaną im określoną funkcją na pewnym obszarze ziemi pod władztwem świadomej zbiorowości.

Powróćmy do pierwszy artykułów projektu nowej konstytucji. Dwa pierwsze artykuły mówią o odpowiedzialności, a to według art. 1: „Każde pokolenie odpowiada przed potomnością honorem i imieniem”, a według art. 2: „Prezydent odpowiada wobec Boga i historii”. Mimowoli nasuwa się pytanie, pogo te dwa grzyby w barszczu; a skoro tak ma być, to która odpowiedzialność ma większą wagę i która sankcja gwarantuje lepszy skutek?

Retoryczne pogrążenie palcem pokoleniom jest niedorzecznością w tekście konstytucji, bo konstytucja jest kodeksem, który musi mieć środki do egzekucji swoich rozkazów, a „przyszłe pokolenie” nie będą miały możliwości pociągnąć współczesne pokolenie do odpowiedzialności „honoru i imieniem”.

Odpowiedzialność Prezydenta „wobec Boga i historii” jest pobożnym frazesem. Może się zdarzyć, że Prezydent będzie ateistą (bezbożnikiem), a opinia o nim przyszłej historii nie potrzebuje go wzruszyć. Natomiast nawet prezydent musi się liczyć z opinią swoich współczesnych, szczególnie, jeżeli ta opinia będzie już napisana w artykule konstytucji, że prezydent nietylko za złą wolę, ale nawet za niedoświadczenie odpowiadać będzie przed Trybunałem Stanu. To materialnie jest lepsza rękojmia jak „Bóg i historia”. Niech prezydent składa przysięgę „na Boga”, że strzec będzie konstytucji i niech ją przestrzega, to już wypełni do ułamka swój obowiązek wobec Boga i historii. Prezydent jest również narzędziem organizmu „państwowego”, przypuścimy nawet **nadrzędnym, ale nie absolutnym**. Tylko absolutni monarchowie byli odpowiedzialni „przed Bogiem”. Skoro Polska jest republiką, a prezydent z racy wyboru jest jej pierwszym obywatelem, musi być posłuszny prawu, które stoi nad nim.

Te uwagi i zastrzeżenia nasuwają się po rozpatrzeniu pobieżnym projektu konstytucji. Dyskusja generalna w komisji senackiej wykazała, że zastrzeżenia te, zgłoszone częściowo także przez partyjnie niezależnych mężów nauki, członków BBWR, „nie zdołały przekonać”. Zdaje się, że autorów sanacyjnego projektu konstytucji wogóle nie przekona; nie chodzi im bowiem o nadanie państwu najlepszemu ustroju, ale o zabezpieczenie trwałości swoich rządów. A to im się w projekcie konstytucyjnym udało znakomicie.

Dr. Jurek.

28 rozstrzelanych na Ukrainie Sowieckiej.

Moskwa, 19. 12. (PAT.) Agencja Tass donosi z Kijowa, że na sesji kolegium wojskowego sądu najwyższego ZSRR rozpatrywano sprawę 37 terrorystów, oskarżonych o przygotowanie zamachów przeciw urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terrorystycznych na terenie Ukrainy Sowieckiej. W czasie aresztowań wykryto, że większość oskarżonych posiadała rewolwery i granaty ręczne. Sąd skazał 28 oskarżonych na śmierć i konfiskatę mienia. Wyroki śmierci wykonano. Sprawę pozostałych oskarżonych wobec stwierdzenia nowych okoliczności, skierowano do śledztwa dodatkowego.

Afera hotelowa w Toruniu.

Aresztowanie właściciela hotelu „Pod modrym fartuszkiem”.

Toruń, 19. 12. (tel. wł.) Policja toruńska aresztowała w tych dniach właściciela hotelu „Pod modrym fartuszkiem” Kazimierza Jakubczaka oraz portiera i stolowego w jednej osobie Jana Loska.

Aresztowanie nastąpiło na skutek oskarżenia, iż właściciel hotelu i portier popierali i czerpali zyski z nierządu.

Kazimierz Jakubczak i Jan Loska zostali przekazani do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Toruniu.

Na marginesie tej afery należy stwierdzić, że w Toruniu odbywało się jawne uprawianie demoralizacji w różnych hotelach. Obecnie władze policyjne przystąpiły do likwidowania tych domów rozpusty, za co należy się im uznanie.

Sejm uchwalił dodatkowe kredyty i nowy podatek.

(Ciąg dalszy).

zenty w wysokości 51 milj zł w ciągu 9 miesięcy obecnego roku. W tym samym czasie spożycie cukru w kraju zmalało. Eksport dumpingowy ma wtedy sens, jeżeli jest nadzieja, że straty w przyszłości się zwrócą. Czy nie lepiej w tych warunkach porozumieć się z konkurencją zagraniczną? Wówczas może się

wywoz nas zmniejszy, ale za to będzie opłacalny. Drożyzna cukru w kraju odbija się fatalnie na zdrowiu ludności. Do polityki cukrowej rządu stronnictwo mówcy odnosi się negatywnie i ustawy nie będzie popierało.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Kredyty na powodzian, inwalidów i Polaków zagranicą.

Następnie pos. Byrka zreferował ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1933-34.

W dyskusji pos. Reger (PPS) sprzeciwił się kredytom na rzecz Zw. Polaków z zagranicy. Rzekomo związek na Śląsku Cieszyńskim dąży do rozbięcia zgody między stronnictwami. Robi się tam wszystko, aby „zgleichszaltowana” komenda, jaka przychodzi z Warszawy, miała jak największy posłuch. Przemóżny rozkaz warszawski ma decydować o wszystkim. (Głosy: o czyją wolność Pan walczy?). O wolność dla wszystkich. (Głos na ławach BB: Chce się Pan wysługiwać Czechom?). Na takie uwagi nie znajduję odpowiedzi. Mówię o wolności, której u nas niema. Masaryk rozmawiał w Karwinie z robotnikami, nie mając żadnej ochrony i powiedział, że szczęście polega na demokracji.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) wskazując na dodatkowy kredyt na powodzian w sumie pół milj. zł uważa, że w preliminarzu powinny się znaleźć większe kredyty na prace zapobiegawcze, przeciwpowodziowe. Sam koszt odbudowy dróg i mostów wyniesie 50 milj. Na apel rządu społeczeństwo dało na powodzian 10 milionów. Sądzić należało, że rząd znajdzie odpowiednie kredyty. Tymczasem rząd zawiódł. Mówca przytacza przykład, że pewnemu młynarzowi polecono zawiadomić starostwo, gdy przybór wody dojdzie do odpowiedniego poziomu. Młynarz polecenie spełnił, przybyli saperzy i wysadzili dynamitem młyn i groblę. Obecnie zaś prokuratorja wystąpiła przeciw temu młynarzowi o zwrot kosztów materiałów wybuchowych, użytych przy tem wysadzeniu (Wesołość). Jeśli takim ma być stosunek do ludności poszkodowanej — powiada mówca — to wieszujemy...

Pos. Malinowski (Lud.) zaapelował do rządu, aby przedsięwziął odpowiednie roboty zabezpieczające, na które fundusze znaleźć się muszą, choćby kosztem nie zawsze potrzebnych nowych gmachów państwowych. Bo kto zaręczy, że

powodzi w nast. roku nie będzie? Mówca uważa, że nie jest wskazaniem pobieranie od powodzian zobowiązań, że zwrócą pobrane zasiłki.

Pos. Chęciński (Komunista) wypowiedział się przeciw wszystkim kredytom.

Pos. Sanojca (BB) chwalił rząd za jego akcję przeciwpowodziową i za pomoc, udzieloną dotkniętym klęską powodzi.

W sprawie żądanych kredytów na zjazd Związku Polaków z Zagranicy w sumie 100.000 zł zabrał głos pos. Tempka (Ch. Dem.) Uważa on, iż wydatki konieczne muszą znaleźć pokrycie. Nie wiadomo jednak, czy wydatki, na które jest przeznaczony kredyt, miały taki charakter, gdyż uzasadnienie ustawy mówi tylko, że potrzebne są pieniądze. Dlaczego wydatki na zjazd nie zostały wstawione do budżetu? Przecież o mającym się odbyć zjeździe wiedziano już od 5 lat. Jeśli istnieje potrzeba kredytów dodatkowych, to winny one być pokryte z funduszy subwencyjnych, udzielanych organizacjom sanacyjnym.

Sanacja nie uznaje nagłości spraw **istotnie ważnych**

Pos. Langer uzasadniał nagłość wniosku o niestosowne stosowanie podatku dochodowego względem drobnych rolników. Dzieje się to wbrew oświadczeniu premiera. Urzędy skarbowe nadal stosują ślepy fiskalizm przy wymiarze podatku dochodowego, a nie opierają się na materiale faktycznym. Nagłość wniosku odrzucono głosami BB. Wniosek jako zwykły odesłano do komisji.

Pos. Niedziałkowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie konfiskaty artykułów prasowych, podpisanych przez b. więźniów brzeskich. Prokurator wyjaśniał, że sam fakt podpisania artykułu przez b. więźnia brzeskiego, który udał się na wygnanie, podpada pod konfiskatę (chodzi o artykuły pos. Liebermana). Nagłość wniosku odrzucono.

Tu pieniędzy brakuje, a dla związku sanacyjnych kobiet ma się duże sumy. Wiadocznym fundusze te są już wyczerpane... Trudno poddawać krytyce wydatki, gdy się ich nie zna.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca napiętnował metody, które mi posługiwano się w czasie zjazdu. Mówca poddał ostrej krytyce instrukcje, jakie udzielono młodzieży sanacyjnej, która miała informować polską młodzież zagraniczną na temat tego, co się dzieje w kraju. Instrukcje te odczytane z trybuny sejmowej wywołały wielkie poruszenie i wesołość.

Posel Tempka stwierdził w końcu, że zjazd miał być dowodem konsolidacji i jednolitości narodowej. Było więc obowiązkiem organizatorów unikać zadrażnień o charakterze polityczno-partyjnym. Ale tego nie zrobiono.

Zakończył dyskusję referent pos. Byrka, który zaznaczył, że nie jest prawdą, jakoby obecne rządy wydawały mniej na regulację rzek w Małopolsce od byłych rządów zaborczych.

Przystąpiono do głosowania.

Pos. Róg wniósł o głosowanie oddzielnie nad kredytami na akcję przeciwpowodziową i dla inwalidów, a oddzielnie za kredytami na zjazd Związku Polaków z Zagranicy.

Marszałek w drodze wyjątku zgodził się na powyższy sposób głosowania z zastrzeżeniem, że nie można tego uważać jako precedens, gdyż obecnie wszystkie te kredyty połączone są w jednej ustawie.

Za kredytami na powodzian i na inwalidów głosowała cała izba z wyjątkiem Kl. Narodowego. Za kredytami na zjazd Polaków z Zagranicy opowiedział się wyłącznie BBWR.

Ustawę o kredytach przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Mikołajczyk (Lud.) uzasadniał wniosek nagły w sprawie masowych nadużyć przy wyborach do rad gromadzkich w Małopolsce Wschodniej. Nagłość wniosku odrzucono.

Wreszcie pos. Czapiński uzasadniał wniosek nagły w sprawie Berezki Kartuskiej. Nagłość wniosku odrzucono.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wniosek o wyjaśnienie polityki zagranicznej

Na wczorajszym posiedzeniu sejm Klub Narodowy zgłosił do łaski marszałkowskiej wniosek wzywający rząd do przedstawienia w Sejmie sprawozdania o polityce zagranicznej Państwa.

Uzasadnienie tego wniosku opiewa jak następuje:

Obecny bieg polityki zagranicznej Państwa budzi niepokój bądź to niepewnością w jednych dziedzinach, bądź to niepomysłnymi wynikami w innych. Stosunki z Francją uległy przewlekłemu zadrażnieniu, uniemożliwiającemu nadanie sojuszowi polsko-francuskiemu pełnej wartości. Również w stosunkach z Małą Ententą, a w szczególności z Czechosłowacją i Rumunią istnieją tarcia. Silniejsze porozumienie trzech państw nadbałtyckich Estonji, Litwy i Litwy bez styczności z Polską dokonało się nie w myśl dążeń polityki polskiej. Stan rzeczy w Gdańsku a mianowicie rzeczywistość jego łączność z Rzeszą nie odpowiada postanowieniem Traktatu Wersalskiego a układy, zawarte w ostatnim czasie z Gdańskiem, dają jednostronne korzyści Wolnemu Miastu. Zbliżenie z Rzeszą niemiecką otoczone jest niejasnością, która daje pole do podejrzeń. Na gruncie Ligi Narodów ani nie uzyskano stałego miejsca w Radzie Ligi jednocześnie z ZSRR., ani też nie doprowadzono do zadowalającego załatwienia sprawy szczególnych zobowiązań Polski w zakresie opieki nad mniejszościami.

Całość zagranicznej polityki polskiej wśród tylu niepewności i ujemnych objawów jest tem bardziej niepokojąca, że rząd uchyla się całkowicie od przedstawienia jej dążeń i działań Sejmowi, a w ten sposób i społeczeństwu.

Córka Brücknera ma... rok życia i strzela do Hitlera.

Berlin, 19. 12. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Gazeta wiedeńska „Telegraph” podała wiadomość, że córka Brücknera, byłego przywódcy partii narodowo-socjalistycznej na Śląsku, wykonała zamach na kanclerza Hitlera. Córka Brücknera, która jechała samochodem za kanclerzem Hitlerem miała według informacji „Telegraphu” strzelać do niego i ranić go lekko. Zolnierz

oddziału SA, którzy otaczali kanclerza Hitlera, paroma strzałami zabili sprawczynię zamachu.

Wobec tej wiadomości, niemieckie biuro informacyjne podaje, że córka Brücknera, który ożenił się przed dwoma laty, liczy obecnie rok życia i wobec tego oczywiście wiadomość gazety wiedeńskiej jest od początku do końca zmyślona.

Dymisja ministra Jewficza.

Przesilenie w rządzie białogrodzkim.

Białogród, 19. 12. Pogłoski o przesileniu gabinetu Uzunowicza potwierdzają się. Oficjalnego komunikatu wprawdzie jeszcze nie ogłoszono, wiadomo jednak, że dziś rano podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Jewficz i minister rolnictwa Kojicz. Powodem dymisji ma być rozbieżność zapatrywań tych ministrów i większości członków gabinetu na sprawy polityki wewnętrznej.

Paryż, 19. 18. (PAT.) Agencja Hava-

sa donosi z Białogrodu, że dymisja ministrów Jewficza i Kojicza spowodowana została trwającymi od października nieporozumieniami w łonie rządu, dotyczącymi głównie spraw wewnętrznych. Chodziło mianowicie o to, czy rząd składać się ma wyłącznie z parlamentarzystów, co w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Jewficza. Memorandum jugosłowiańskie do rady Ligi Narodów odroczyło rozwiązanie przedłożenia.

Triumfy genialnej myśli twórczej.

W 30-lecie pracy naukowej Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Z okazji 30-letniej pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, która mu zjednała sławę wszechświatowego uczonego, chciałbym dzisiaj chociaż w kilku słowach wspomnieć o tych jego pierwszych pracach wynalazczych, które postawiły go odrazu w rzędzie najwybitniejszych uczonych świata i wslawiły polskie imię.

Powszechnie wiadomym jest, jaką rolę w życiu gospodarczym każdego kraju odgrywa saletra, gdyż sól ta nie tylko jest niezbędna dla uprawy roli i dla postępu agrarnego, ale stanowi jeden z najważniejszych surowców dla rozwoju przemysłu chemicznego, a w postaci kwasu azotowego (saletranego) stanowi niezbędny produkt dla wytwarzania wszelkiego rodzaju środków obrony państwowej w postaci materiałów wybuchowych.

O azot z powietrza.

Dotychczas saletra chilijska — jak świadczy jej nazwa — była wydobywana w jednym miejscu na świecie, a mianowicie w Chili (Ameryka Południowa). Otóż w końcu lat dziewięćdziesiątych obiega dość prawdopodobna pogłoska o bliskim wyczerpaniu złóż saletry w Chili. Różni więc najwybitniejsi uczeni świata zaczęli badać i studjować możliwość techniczną syntetycznego otrzymywania kwasu azotowego z azotu powietrza, którego ilość w powietrzu jest niewyczerpana. Znanem było teoretycznie, już na kilka lat przedtem, że łuk wyładowania elektrycznego, spalając powietrze, łączy luźnie znajdujący się tam pierwiastek azotu z pierwiastkiem tlenem, tworząc tlenki azotu, które w połączeniu z wodą dają kwas azotowy. Pan Prezydent Mościcki, który ukończył wydział chemiczny na politechnice w Rydze, a wskutek prześladowań rządu carskiego musiał szukać schronienia zagranicą, został w tym czasie powołany jako asystent przy katedrze fizyki prof. Józefa Kowalskiego do Fryburga w Szwajcarii. Tutaj p. Mościcki zainteresował się również wydobywaniem kwasu azotowego z powietrza i jakkolwiek absorbowały go bardzo prace asystenta, znalazł zawsze czas, aby uzupełniać swoje wiadomości z dziedziny elektrotechniki, która to nauka dopiero zaczęła się rozwijać i rozpoczął prace doświadczalne nad tem tak ciekawym zagadnieniem.

Po roku prac przygotowawczych Instytut Elektrotechniczno-Fizyczny Uniwersytetu we Fryburgu, za zgodą władz kantonalnych, użyczył p. Mościckiemu kilku sal dla doświadczeń w tym kie-

runku i dla zbudowania modelowej fabryki kwasu azotowego.

Pierwszy triumf genjusza.

Przy pracach p. Mościckiego w tym kierunku, a mianowicie, aby otrzymać łuk elektryczny o wielkiej częstotliwości i dużej energii, który spalałby powietrze, potrzebne były kondensatory elektryczne, wytrzymujące wysokie napięcie. Podówczas takich kondensatorów nie budowano i nie były one znane. Powstał więc, zdawało się, trudność nie do przecięnienia.

Tutaj jednak widzimy genjusz p. Mościckiego, który nie zniechęca się tem i nie zaprzestaje swej pracy nad tem tak trudnym zagadnieniem, opracowuje tymczasowo z całą drobiazgowością proces chemicznej absorpcji tlenków azotu i myśli ciągle nad stworzeniem kondensatorów na wysokie napięcie. Zaczyna badać różne dielektryki (materiały izolacyjne), jak szkło, ebonit i t. d. na przebicie elektrycznością, a głównie zwraca uwagę na szkło jako podówczas najlepszy materiał, nadający się do kondensatorów na wysokie napięcie i poleca mi w r. 1902 przeprowadzenie dokładnych badań z dielektrykami pod jego światłem kierownictwem. Pracę tę ukończyłem w końcu 1902 r. i dała ona wręcz rewelacyjne naówczas wyniki; sprawa kondensatorów została rozwiązana.

Na zasadzie tej pracy zostały opatentowane przez p. Mościckiego kondensa-

tory na wysokie napięcie systemu Mościckiego, zapomocą których mógł on wytworzyć łuk elektryczny o wysokiej częstotliwości i dużej energii.

Kondensatory te poza tem znalazły odrazu bardzo szerokie zastosowanie w radiotelegrafii (zastosowano je nawet na wieży Eifla w Paryżu), w dziedzinie ochrony sieci elektrycznych od przepięć, do wyrównania przesunięcia fazy o dużym obciążeniu indukcyjnym i do stworzenia sztucznej fazy, przy rozruchu silników jednofazowych i t. d.

Powstała fabryka tych kondensatorów we Fryburgu, która do dziś dnia prosperuje.

W tym czasie po raz pierwszy spotykamy nazwisko Pana Mościckiego w rocznikach Akademii Umiejętności w Krakowie, gdzie była opublikowana praca jego o wytrzymałości dielektryków.

Produkcja kwasu azotowego.

Trudności techniczne zostały więc opanowane i Pan Prezydent Mościcki może kontynuować prace nad wytwarzaniem kwasu azotowego z powietrza.

Rozmaici uczeni, jak już zaznaczyłem, pracowali jednocześnie nad temi zagadnieniami. W tym czasie ogłasza szwedzki uczyony Birkland wyniki swych badań i metoda jego wyładowań elektrycznych jest więcej wydajną i lepiej się kalkuluje przy fabrykacji kwasu azotowego. — Zdawało się, że ten Szwed zdysansował Pana Mościckiego! Jednak i tutaj genjusz Pana Prezydenta Mościckiego uwidocznił się w całej pełni. Porzuca on ideę zwykłego łuku o wyso-

kiej częstotliwości, którego używał pierwotnie dla spalania powietrza jako mało wydajnego technicznie i opatentowuje bardzo ciekawy typ pieca elektrycznego do spalania powietrza z wirującą tarczą płomienną w polu magnetycznym, przez którą przepuszczane jest powietrze, tworzące się tlenie azotu przechodzą do wień absorbacyjnych i tworzy się tam kwas azotowy o różnym rozcieńczeniu.

W ten sposób wynalazek Pana Prezydenta Mościckiego staje się najlepszym technicznym rozwiązaniem tego tak dotychczas zagadnienia.

Powstaje pierwsza fabryka kwasu azotowego z powietrza w Schippis w Szwajcarii, a Towarzystwo Alluminium Akc. Ges. w Neuhausen zakupuje patenty Pana Mościckiego z prawem odprzedania do innych Państw.

Pan Mościcki jednak zastrzega sobie wszystkie dawne obszary Rzeczypospolitej Polskiej, na które, jakby przeczuwając rychło powstanie Niepodległej Ojczyzny, patentów nie sprzedał.

Wszechstronna twórczość naukowa.

Nie będę mówił o dalszych pracach Pana Prezydenta Mościckiego, których jest bardzo dużo, zaznaczę tylko, że w miarę postępu prac naukowych, zasięg pracy twórczej się rozszerza i obejmuje wciąż to nowe dziedziny, związane z aktualnymi potrzebami życia gospodarczego Polski. We wszystkich swoich pracach naukowych i wynalazczych zagranicą, Pan Mościcki myślał zawsze o Polsce i o korzyści ich dla Polski. A gdy urzędywistniały się jego marzenia i Politechnika Lwowska w uznaniu prac jego naukowych nadała mu Doktorat Honoris Causa i powołała go na Profesora Politechniki do Lwowa, nareszcie mógł on całą swą wiedzę i genjusz wynalazczy poświęcić dla kraju.

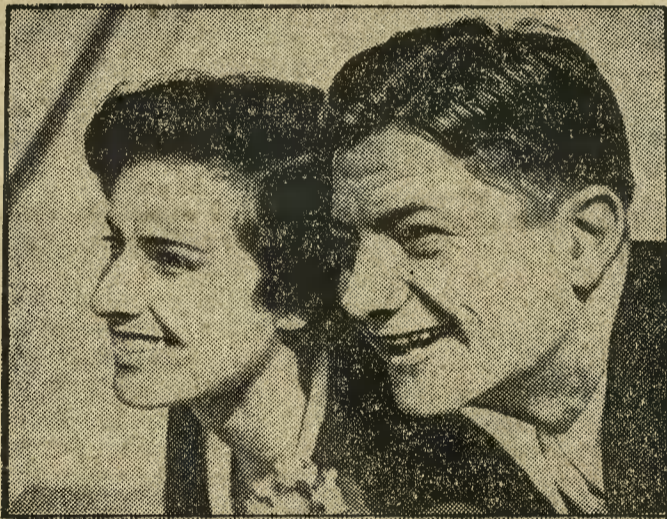
Wszystko dla Polski.

Gdy powstało Państwo Polskie — oddaje on zupełnie bezinteresownie wszystkie swoje patenta i licencje dla Państwa. Gdyby nie genjusz Pana Prof. Mościckiego, niewiedomo co by się stało z olbrzymimi zakładami w Chorzowie na Śląsku, które po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska, zostały ogłoco- ne i zdewastowane ze wszystkich planów, sił technicznych i urządzeń pomocniczych. I wbrew pesymistycznym artykułom prasy wykażal Pan Prof. Mościcki, że przy współpracy zastępu wyrobionych przez siebie ludzi dokonał gigantycznego dzieła, gdyż uporządkował i uruchomił Zakłady w Chorzowie.

Pan Prezydent Mościcki swą pracą i genialnym póltem twórczej myśli stworzył sobie najtrwalszy pomnik w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie, w której piastuje on słusnie godność pierwszego Jej Obywatela.

Dr. Konrad Kasperowicz.

Stuprocentowi Amerykanie.



Tak oni wyglądają! Są to Ludwika Conner i Edmond Lindblom, najudatniej przedstawiciele rasy anglosaskiej. Wyszli oni jako zwycięzcy z konkursu, w którym wy-

łącznie młodzież akademicka udział brała. Nagroda dla każdego wynosiła 1000 dolarów w gotówce i wolny bilet podróży nokoło świata.

Anastazja Drewnowska.

(66)

Czarna Gozina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ada odeszła. Postanowiła, że więcej jej w Wyżkoronach nie zobaczą. Poszła do biblioteki i usiadła w ciemnym kącie. Ze ścian patrzyły czcigodne twarze przodków jej i Bety. O zamknięte okiennice tłukły się na wicherze konary drzew, pamiętających wielu z tych rycerzy, kapłanów i mężów stanu. Wszystko to już było snem i legendą. Światem szły poddmuchy nowych czasów. Wszystko ulegało przeobrażeniu, nic nie zostawało na dawnym miejscu. Katastrofom ekonomicznym odpowiadał chaos w pojęciach. Narazie nad wszystkim innym górowała w ludziach chęć użycia.

Ada wdychała. Należała do tych zrównoważonych istot, u których romantyczny żal za minionem, czy to w sensie historycznym czy osobistym, idzie w parze z odważną wiarą w przyszłość i wcale jej nie osłabia. Ona nie bała się ani zdeklasowania, ani biedy. Ona umiała walczyć. Nadto nie uznawała żadnych kompromisów.

Z sąsiedniej sali balowej dobiegły dźwięki walca i pary, flirtujące w bi-

ljocece wyniosły się jedna za drugą. Na ich miejsce zjawiała się po chwili nowa: Lolek z Izą Komorską, która przy całej swojej niepozorności robiła tego wieczora wrażenie skończony piękności. Wymalowana i ucharakteryzowana stylowo półtug portretu prababki, budziła podziw wśród wszystkich gości i zjadliwą zazdrość wśród panien.

Lolek nie posiadał się z pychy. Rittergold zainteresował się również zalotną blondynką i parę razy szukał jej oczami. Tylko mąż patrzył na nią chłodno i dziwnie obojętnie. Po przypływie miłości, wywołanej trwogą że ją może stracić, przyszła znów na niego reakcja silniejsza niż kiedykolwiek. Zaczął nawet przypuszczać, że omdlenie i choroba były komedją. Przewidywał, że jego dramat domowy rozstrzygnie się w najbliższym czasie. Za żadną cenę nie mógł pójść na służbę do Rittergolda. Coprawda, ten ostatni zamierzał zmienić całą administrację na swoją, złożoną częściowo z „rodaków“, ale Komorską jeszcze o tem nie wiedział, jak również nie wiedział o pewnych staraniach żony.

Ada zobaczyła ze swego kąta, jak Lolek, posadzwszy Izę na kanapie, zaczął ją całować. Usłyszała jej śmieшек i jego głos:

— Więc, więc, Izium, zrobione?

— Jeszcze nie wiem, zobaczę — droczyła się Komorska, poprawiając staroświeckie loki.

— Pojedziemy zagranicę, Izium...

— Zapominasz, że mam kulę u nogi.

— Ach, do djaska z tym nudziarzem!

Niczego by się nie domyślił. Ja to biorę na siebie, dobrze?

— Zobaczę.

— Bez fochów, Izium, bo się rozmyślę. Ada była w potrzasku, nie mogła opuścić swego kąta w taki sposób, żeby oni tego nie zauważyli.

— Przynieś mi kruszonu — rozległ się głos Izy.

Lolek wstał. W drzwiach minął się z wchodzącym Rittergoldem, który go klepnął przyjacielsko po ramieniu.

Iza zaszczybiotała srebrzyście.

— Pan dyrektor samotny? Proszę tu do mnie.

Szurnął do niej skwapliwie. Rozflirtowali się z miejsca na zabój. Dyskretny Lolek, zobaczywszy ich od progu, wycofał się pośpiesznie razem z kruszonem.

— Dla pani... wszystko... — zahuczał bas Rittergolda.

Dłuższa chwila, wypełniona ściszym szczebiotem i znów bas:

— Zrobię ten jeden wyjątek dla męża pani.

— Ach, drogi panie dyrektorze...

„Pan dyrektor“ wziął się do rączek „słodkiej“ pani, w trakcie czego zaskoczyły go końcowe akordy walca, szalejącego w salonie. Puszczając rączki, z których zdarł długie rękawiczki, wstał:

— Przepraszam. Muszę spieszyć do mojej królowej. Niech pani będzie łaskawa pamiętać, że jestem na jej usługi zawsze i wszędzie.

I z pełnym godności pośpiechem opuścił bibliotekę.

Iza również wstała i udala się na po-

szukiwania Lolka. Ale wpraw spotkała się z mężem.

— Co taki ponury? — zaśmiała się, biorąc go pod rękę. — No, nie martwić się. Mam dobrą nowinę.

Popatrzył na nią badawczo:

— Dobrą nowinę?

— Tak. Zgadniesz?

— Nawet nie będę próbował. Chcesz, to mów.

Iza, dotknięta jego obojętnością, uznała za stosowne obrazić się.

— Wiesz, jeżeli mnie tak traktujesz... Widzę, że niepotrzebnie się trudziłam dla twojego dobra...

Zobaczywszy w tłumie Lolka, urwała i już jej nie było.

Komorski patrzył za nią chwilę ze zmarszczonymi brwiami, poczem skrzyknął w drzwi biblioteki, gdzie spotkał się oko w oko z Adą. Znali się już od kilku lat i lubili. Ona rzekła:

— A, pan inżynier! Szukałam pana. Nie wiem, do kogo się zwrócić o konie albo auto na ranny pociąg.

— Pani wyjeżdża? Tak wcześnie?

— Mam dosyć nowego gospodarza — szepnęła, oglądając się na drzwi salonu.

— Ach, tak! — roześmiał się. — Dobrze. Ja to pani załatwię. I jeżeli pani pozwoli, sam ją odwieżę.

— Dziękuję... Niech pan siada. Porozmawiamy. Nie jestem w balowym nastroju. Załuję, że przyjechałam, ale zaproszenie było pułapką. Nie wiedziałam, że to chodziło o pana Rittergolda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HIPOLIT KONCZAK

Baczność!
Przedzidy wokolo

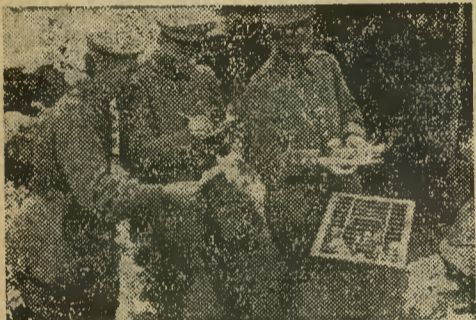
Ostatnia przygoda „Mademoiselle Docteur”.

Przychodzi rok 1918 — rok najcięższych zmagani obustronnych walczących. Kto przetrwa — ten zwycięży... Wiosenna ofensywa niemiecka ma początek powodzenia. Nieprzyjaciel cofa się i Niemcy powoli zajmują stanowiska. Lecz co dalej będzie? Zbyt łatwe wydaje się to zwycięstwo. Dziwna cisza panuje bowiem u opuszczającego pozycje nieprzyjaciela. A i raporty szpiegów niemieckich są niejasne i mgłne. W takim momencie znikła Lesser z Königsgrätzerstrasse. Nikt nie wie, dokąd się udała.

Pewnego kwietniowego dnia zjawia się w Barcelonie jakaś ekscentryczna Amerykanka, żona bogatego plantatora z Ameryki południowej. Hiszpańskiemu Czerwonemu Krzyżowi darowuje poważne sumy na zorganizowanie sanitarnego kolumny samochodowej, która ma wyjechać na front zachodni. Hiszpanka wysłała razem z kolumną 6 pań z najwyższego towarzystwa. Dołącza się do nich również i Amerykanka.

Kolumna rusza w drogę. Witana serdecznie przez oficerów francuskich odwiedza szpital po szpitalu, wzdłuż frontu zachodniego.

A gdy już jest w drodze powrotnej, dociera do pewnego szpitala polowego nad Marną. Szpital przepelniony jest rannymi, tak, że personel sam nie może dać sobie rady. Delegacja hiszpańska, chcąc przyjść z



Pisanie raportu i umocowanie go u nóżki gołębia.

pomocą zabiera się również energicznie do pracy. Szczególnie Amerykanka jest nieustrudzona. Ona właśnie pomaga lekarzowi przy opatrunku pewnego, ciężko rannego oficera belgijskiego. Podtrzymuje z wielką pieczołowitością głowę, którą lekarz bandażuje.

Naraz ranny oficer przychodzi do przytomności, otwiera oczy i, spojrzawszy na Amerykankę, krzyczy: aresztujcie ją, to szpieg niemiecki — „Mademoiselle Docteur”!

— Majaczy pan, mon cher — usmiechając się, odpowiada Amerykanka. Jestem członkinią hiszpańskiego Czerwonego Krzyża.

— Nie wiercie jej — rzeź ciężko ranny — to szpieg, aresztujcie! Oficer mdleje. W szpitalu robi się zamieszanie. Wykorzystuje to Amerykanka. Nim zdolano ją przytrzymać i zaaresztować, porywa płaszcz oficerski, wiszący na boku, czapkę i pas z rewolwerem i trzymając obcych gotowym do strzału browniingiem w Szachu, wybiega na dwór, przeskakując płot i ginie wkrótce w pobliskim lasku. A za nią pędzi śmierć. Dwóch żołnierzy zbliża się ostatnim tchem z karabinami gotowymi do strzału. Lesser — ona bowiem była tą Amerykanką — ukryła się za drzewem i pozwoliła im podejść bliżej. A gdy podeszli na parę kroków, huknęły dwa strzały. Obydwaj strzelcy francuscy runęli z przeszłymi kulami głowami na ziemię.

Droga była wolna. Naprzelaj przez pola poryte granatami, idzie wolnym krokiem ku linii tam, gdzie huczą strzały, a ziemia drży w posadach, oficer francuski z głęboko na oczy nasuniętą czapką. Front tu był porwany, gdzieś niedaleko tylko w lejach głębokich pełnych wody trąkotają zawzięcie kulomioty.

Oficer francuski czołga się coraz bliżej ku linjom nieprzyjacielskim, czyżby chciał sam atakować Niemców?... Naraz z sąsiedniego leja wyskoczył również oficer niemiecki i porwał oficera francuskiego do niewoli.

— Na, Gott sei dank — oddechnął ciężko oficer francuski i powiedział do zdumionego Niemca, że jest szpiegiem niemieckim i by go szybko zaprowadzono do najbliższego sztabu niemieckiego. Poczem zemdał...

Niezadługo widzimy Annemarie Lesser znów w Berlinie na Königsgrätzerstrasse gdzie opowiada swoje przygody i to co widziała. A widziała wiele... Ku frontowi niemieckiemu maszerują nieprzejrzane kolumny świeżego, wypoczętego żołnierza. Samolotów i broni pancernej bez liku — ofensywa koalicjantów wybuchnie za chwilę, a wtedy... Finis Germaniae — majaczy się struchlałym oficerom sztabu generalnego, którzy słuchają opowiadania „Mademoiselle Docteur”...

Była to ostatnia przygoda tego najsprytniejszego szpiega niemieckiego. Wkrótce bowiem wojna się skończyła...

Zasada autożyry została odkryta, naukowo opracowana, a konstrukcja dawno już opatentowana przez Polaka.

W r. 1918; a więc 16 lat temu, inż. Antoni Cioroch, współpracownik i zięć sławnego fizyka polskiego śp. prof. Rychnowskiego, odkrył zjawisko „płaszczyzny dynamicznej” w teorii prądów. Uczony uważał widocznie odkrycie to za bardzo ważne, albowiem w miejscowościach Chłopczy i Dołobowo nad Dniestrem, na obszernych przestrzeniach, założył specjalną stację doświadczalną, celem ustalenia praw i formułek, rządzących w nowo odkrytym zjawisku płaszczyny dynamicznej. Dyrekcja kolejowa we Lwowie przysłała z pomocą uczonemu i wydzierżawiła mu na dłuższy przeciąg czasu starą, obszerną wartownię w Dołobowie na ulokowanie aparatów i przyrządów naukowych, oraz na schronisko mieszkaniowe. **Wieść o odkryciu i o czynionych doświadczeniach przedostała się zagranicę i wywołała tam ogromne zainteresowanie.** Uczony z wszystkich stron, przeważnie od uczelni wyższych, dostawał z zagranicy zaproszenia, ażeby miał odczyty o nowym odkryciu i wykonywał doświadczenia.

Po dwuletnich próbach w Chłopczech i Dołobowie urządził inż. Cioroch rzeczywiście cykl odczytów, urządzonych 19 grudnia 1928 r. w Związku Inżynierów Kolejowych w Gdańsku. Na wykładzie przedstawił p. inż. Cioroch „przeźstrzeń dynamiczną” w teorii, opartej na ścisłych dowodach matematycznych, oraz zademonstrował wagę dynamiczną swego wynalazku, służącą do poznawania, wyjaśniania i obliczania „przeźstrzeń dynamicznej” i różnych jej efektów. Przy pomocy wagi tej objaśnił stosunek pracy użytkowej śruby-turbiny do pracy użytkowej śruby-propelera, które to ważne zagadnienie techniczne było dotychczas prawie całkiem niewyjaśnione, pozatem przedstawił efekt pod-

noszenia u aeroplanów i w łatwy oraz prosty sposób wyprowadził formułę do obliczania płaszczyny nośnych.

W dalszej treści publikacji z tego odczytu wspomniane jest, że „płaszczyzna dynamiczna”, zastosowana przez inż. Ciorocha jako płaszczyna stabilizacyjna przy samolotach **oraz chroniąca przed spadaniem, opatentowana została w Polsce i zagranicą.**

Płaszczyzna dynamiczna zastosowana zamiast płatów przy samolocie, daje autożyro. **Hiszpański konstruktor de la Cierva odkrył także zjawisko płaszczyny dynamicznej przy ewolucjach z samolotami.** Obydwaj wynalazcy, tak Cioroch jak i de la Cierva zrobili to ważne odkrycie prawdopodobnie **niezależnie od siebie** i w tym samym czasie przeważnie w kierunku naukowym, Hiszpan zajął się tylko próbami z autożyro.

Ponieważ inż. Cioroch robił także eksperymenty, chociaż na mniejszą skalę i z zastosowaniem płaszczyny dynamicznej przy samolotach, a ponadto opatentował konstrukcję autożyry daleko przed od inż. de la Cierva, powstało między obydwoma wynalazcami pewne napięcie co do praw w realizacji wynalazku. Nas ciekawi jednak, a zarazem i cieszy skonstatowany niezbitnie fakt, że autożyro jest również polskim opatentowanym wynalazkiem.

Naszemu rodakowi życzymy powodzenia w rywalizacji z jego konkurentem hiszpańskim. Niech nie upada na duchu i wytrwałości w pożytecznej pracy naukowej, albowiem prócz autożyry posiada jego płaszczyna dynamiczna zastosowanie w niezliczonych innych wypadkach. Wystarczy nadmienić, że na same konstrukcje ślizgowców wodnych (szybkobieżne czołna), które poruszają się na podślwie wytworzonej podczas biegu płaszczyny dynamicznej,

zgłoszono we Włoszech w roku zeszłym 15 patentów. Świetne wyniki zastosowania płaszczyny dynamicznej zamiast żagli materjalnych, jej własności stabilizacyjne, hamujące, napędowe i t. d.

Asortymenty

Pierników

WEESE'go

20208

stwierdziła już wyżej wymieniona komisja fachowców nawigacyjnych.

Zasługi inż. Ciorocha polegają w tem, że odkryte przez niego i opracowane naukowo zasady płaszczyny dynamicznej stały się główną podwaliną teorii prądów i przekształcają ją w poważną naukę.

Z KRAJU.

Przeciw ubojowi rytualnemu. Na ogólnopolskim zjeździe delegatów Tow. opieki nad zwierzętami przyjęto wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego w całej Polsce, wzorem innych krajów.

Nowy kanonik kapituły przemyskiej. Ks. dr. Jan Grochowski, rektor seminarium duchownego w Przemyslu został mianowany kanonikiem gremjalnym kapituły przemyskiej.

Nowy kościół w Małopolsce wschodniej. Ks. biskup Baziak poświęcił kościół w Odajach, woj. stanisławowskiego. Nowa świątynia kresowa powstania swoje w znacznej mierze zawdzięcza ofiarności oraz wysiłkom miejscowej ludności.

Poświęcenie domu katolickiego na Kresach. W Wawiórcu, w powiecie lidzkim, ks. dziekan Ignacy Cyraski (znany Bydgoszczanom z pracy społecznej na tutejszym terenie w latach 1920 do 1922), poświęcił nowo wzniesiony dom parafjalny, zbudowany i wykonany dzięki zabiegom i pracy ks. proboszcza Rokickiego, nieustrudzonego pracownika na niwie Akcji Katolickiej.

Obiad za 25 groszy w Łodzi! „Caritas” doceniając trudne warunki materjalne, w jakich znajduje się niezamożna młodzież szkół średnich i zawodowych na terenie miasta Łodzi, otwiera dla niej tanią jadłodajnię. Jadłodajnia mieścić się będzie w centrum miasta w obszernych lokalach przy ul. Przejazd 28. Przy jadłodajni zostanie otwarta świetlica dla młodzieży. Tania kuchnia wydawać będzie obiady w cenie 25 groszy. Obiad składać się będzie z zupy oraz porcji mięsa i jarzyn.

W Zakopanem kroskusy, a w Warszawie... motyle. W sferach przyrodników i meteorologów zwracają uwagę na panujące obecnie ciepło. Z Zakopanego donoszą o kwitnięciu kroskusów na stokach Gubałówki, a w Warszawie w dniu wczorajszym w Alejach Ujazdowskich ukazały się motyle.

Drobne wiadomości.

— Do Szegedu przybyła nowa partja obywateli węgierskich, wysiedlonych z Jugosławii. Liczba wysiedlonych wzrosła do 1981 osób.

— Prezydent Roosevelt rozważa radykalną rewizję tradycyjnej amerykańskiej polityki wolności mórz.

— W podróży świątecznej do Ameryki południowej przebył sterowiec „Zeppelin” pierwszy milion kilometrów.

— Znany chirurg wiedeński Hans Lorenz zastrzelił się. Powodem samobójstwa mają być trudności finansowe jakkolwiek dochód jego roczny przekraczał 300.000 szylingów.

— Główny organ armji fińskiej „Suomen Sosialas” wydał specjalny numer poświęcony Polsce. Numer ten zawiera około 100 stron, obficie ilustrowanych.

— Rząd francuski nabył za 15.000 funtów szterlingów kolekcję listów Napoleona dotychczas przeważnie niewydanych.

— W Rheydt (Nadrenja) podczas wyświetlania pod gołem niebem filmu dla dzieci zawałiła się ściana, na której znajdował się ekran. Siedmiorgo dzieci zostało ciężko rannych.

— Sąd w Detmold skazał kupca hamburskiego Oyna za przemywanie tytoniu z Holandji na grzywnę w wysokości miliona marek.

— Więźniowie polityczni w Hiszpanji są masowo zwalniani (do 200 osób dziennie) na skutek zbliżającej się zimy i braku odpowiednich pomieszczeń.

— E. M. Kahn, dyrektor związku żydowskich stowarzyszeń dobroczynnych objął katedrę praktycznej pracy społecznej w Southern Training College w Londynie dla kształcenia oficerów „Armji Zbawienia”.

Kiedy Czesi dadzą Rusi Podkarpackiej autonomję?

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, iż na posiedzeniu izby gmin deputowany sir Robert Gover zgłosił do ministra spraw zagranicznych zapytanie, w jakim stanie znajduje się wykonanie przez Czechosłowację artykułu o nadaniu autonomji Rusi Podkarpackiej.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon oświadczył, że artykuły traktatu w Trianon o autonomji Rusi Podkarpackiej zostały w całości wniesione do art. 3 konstytucji czeskosłowackiej. W wykonaniu zaś artykułów

12 i 13 konstytucji urzędnicy na Rusi Podkarpackiej powoływani są z pośród ludności miejscowej. Wykonanie artykułu o autonomji na Rusi Podkarpackiej rząd Czechosłowacji odracza do czasu, kiedy kraj ten będzie mógł sprostać pod względem gospodarczym wydatkom, związanym z ustrojem autonomicznym.

Odnosne wyjaśnienia rządu Czechosłowacji przyjęła do wiadomości komisja rady Ligi Narodów do spraw mniejszości narodowych w grudniu 1933 r. (r.)

Czesi a Polska.

Czeskie Towarzystwo Rolnicze w Pradze organizuje cykl odczytów p. t. „Polska, a my”. Odczyt inauguracyjny wygłosił prof. dr. Jerzy Horak, który wskazał na cztery główne różnice między Polakami i Czechami, mianowicie odmienne strukturę społeczną, różnice religijne, różnice w poglądach na zagadnienia rosyjskie i słowiańskie, oraz wyniki współ-

życia Polaków i Czechów w ramach Austro-Węgier. Odczyt zakończył mównicą stwierdzeniem, że bez względu na takie, czy inne kierunki polityczne należy utrzymywać i rozszerzać stosunki kulturalne z Polską. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabrał głos m. in. były premier poseł Udrzał, który podzielił w zupełności stanowisko prelegenta.

Jakie nagrody zdobył kpt. Bajan.

Warszawa. W czasie zawodów lotniczych (Challenge) słyszało się często pytanie, jakie nagrody zdobywa zwycięzca międzynarodowych zawodów lotniczych obojętnie. Pytanie to rozstrzygnęło — o ile chodzi o kapitana Bajana — uroczyste zamknięcie Challenge'u, dokonane w ubiegłym tygodniu. Otóż — jak się okazuje — kapitan Bajan otrzymał poza całym szeregiem drobnych upominków następujące nagrody: Zwycięski aparat RWD 9 na własność, 8 tysięcy zł z nagrody oficjalnej (połowę tej sumy oddał kap. Bajan swojemu mechanikowi i nieodstępnemu towarzyszwowi Pokrzywie), 1500 zł od L. O. P. P., srebrną wagę od marsz. Piłsudskiego, złotą papierošnicę

od premiera Kozłowskiego, srebrną tacę z kubkami od niem. ministra lotnictwa, od firmy „Skoda”, która zbudowała aparat, od firmy „Polmin” i Związku Kioskarzy Poznańskich po złotym zegarku.

Plaga zielonych papug.

Londyn, (ATE) Z Adelaidy donoszą o pladze papug, która nawiedziła znaczne połacie kraju. Miliony zielonych papug lecą gęstmi ławicami z zachodniej Australji do Wschodniej. Ptaki te zanieczyszczają wodę, która staje się nie do użytku, ani dla ludzi, ani dla bydła. Zachodzi niebezpieczeństwo, że papugi zniszczą owoce.

W raju sowieckim...

Zniesienie kartek na chleb — to powód do entuzjazmu.

Kartki na chleb są nam wszystkim dobrze znane z ciężkich lat wojennych i powojennych. Po dziś dzień utrzymały się one tylko w ZSRR, ale tam nie jako skutek wojny i zniszczenia pól rolniczych, lecz jako wyraz ustroju komunistycznego. To też zapowiedź zniesienia kartek na chleb jest niewątpliwie zapowiedzią poważnej reformy gospodarki sowieckiej.

SOWIETY NIE BOJĄ SIĘ GŁODU.

Przywrócenie „wolnego” handlu chlebem jest przedewszystkiem objawem pewnego bankructwa kolektywnych form gospodarczych i jednocześnie nawrotem do form może mniej „proletariackich”, ale zato prostszych i tańszych.

W posunięciu rządu moskiewskiego kryje się jednak i inny pierwiastek, chodzi mianowicie o **zademonstrowanie, że Sowiety nie obawiają się głodu**. W tem agitacyjnym posunięciu istnieje jednak jedno małe ale...

MAXIMUM: DWA KILO CHLEBA I KILO MAKI

Na wolnym rynku nikt nie może kupować więcej, jak 2 kg chleba i 1 kg maki dziennie. Nie wiemy zupełnie, jak będzie przeprowadzona kontrola tego postanowienia, w każdym razie samo jego istnienie dowodzi, że zbiory tegoroczne bynajmniej nie są o tyle lepsze od zeszłorocznych, żeby na przednówku nie groził głód.

CZY ZMIANA POLITYKI SPOŁECZNEJ?

Wprowadzenie tego „pół wolnego” obrotu chlebem jest jednak nietylko wyrazem odstąpienia od doktryny komunistycznej, ale także początkiem zmiany polityki społecznej. **Ceny chleba mają się obecnie wahać zależnie od miejscowości, w granicach 1—1½ rubla, co będzie przeciętnie dwa razy więcej niż cena chleba na kartki.**

KTO ZAROBI — KTO TRACI?

Najwięcej zarobi więc nieliczna grupa obywateli, którzy dotąd musieli kupować chleb na wolnym rynku po 5 rubli za kilo, czyli grupa „liszeńców”, zamieszkujących miasta. Zarobią też trochę ci, którym kartkowa porcja 400 gr dziennie nie wystarczyła, tak że musieli sobie resztę dokupować po cenach wysokich. **Poważnie stracą natomiast wszyscy „kartkowicze”, których związek sowiecki liczy sobie przeszło 50 milionów.** Tracą przedewszystkiem szerokie masy robotników wielkofabrycznych, którzy byli dotychczas zawsze podporą partii komunistycznej i całego ustroju.

Reszta ludności rosyjskiej: **rolnicy, którzy kartek nie posiadali i nie potrzebowali, bo mieli mąkę i chleb z własnych zbiorów, nie stracą na podwyższeniu cen chleba, nawet przeciwnie, mogą trochę zarobić.**

Spodziewana jest mianowicie podwyżka cen produktów rolnych o jakie 10—20

Kraj klubów.

Ogólnie sędzi się, że krajem klubów jest Anglja. Lecz Francja nie ustępuje pod tym względem 170.000 związków. Obok wielkich, ogólnie znanych klubów, istnieje pewna liczba najdziwniejszych związków, które posiadają najdziwniejsze wymagania. Jeden z klubów przyjmuje wyłącznie jako członków tych, którzy posiadają **niebieskie oczy**. Inny z klubów przyjmuje tylko tych, którzy mają **dwa imiona**. Istnieją **kluby ogolonych** i klub ochrzczonego nazwą „Dzieci Bachusa”. Istnieje związek **nocnych szoferów**, który w czasie uroczystego przyjęcia odbiera od nowych członków przyrzeczenie, że będą używać jak najmniej syreny samochodowej.

SZCZĘŚLIWI.

— No, jak tam czujesz się w roli małżonka?
— Ach, moja żona jest taka dobra. Pomaga mi nawet w sprzątaniu pokoi, a także przy kuchni i w praniu bielizny!

proc. Rząd miał już nawet porobić w tym kierunku wiążące obietnice.

FRONTEM DO SOWIECKIEJ WSI.

To pójsie po linii interesów wsi, jest w dziejach polityki rządów komunistycznych w Rosji zupełną nowością. Dotąd kładziony był przeciwnie cały nacisk, by dobrze miał się robotnik miejski, **chłopi zaś traktowani byli, jak ludzie gorszego gatunku.**

Å tymczasem w Ameryce... Dziwaczne zabawy rozrzutnych milionerów.

Miljonerzy amerykańscy świeżego stempla, zwłaszcza ci z okresu powojennej prosperity, miewają **najrozmaitsze fantazje**. Miliony, które dysponują, pozwalają im oczywiście na takie wybryki, o jakich zwykły śmiertelnik marzyć nie może, a których znów magnaci dawniejszego stempla nie pochwalać, jako niezgodnych z dobrym gustem. Na co sobie nie pozwolą ani Astor, ani Vanderbilt, ani Morgan — na to **odważyć się może były szewc**, np. wzbogacony na dostawach podczas wojny. William Smith, o nim to mowa, **dorobił się setek milionów**, a wraz z tem przyszła mu myśl nabycia dużego majątku w Kalifornji.

Oczywiście, znalazł się pałac, park, sztuczne jezioro etc. Ale to nie wystarczyło mr. Smith'owi. W parku zainstalował dwa wspaniałe okazy lwów oraz cłbrzymiego boa dusiciela z Brazylji, długości około 10 metrów. **Lwy mają swoją ogrodzoną część parku, gdzie bują swobodnie, a „żywność” w postaci jagniąt, kóz, które podziemnym przejściem posyłają dozorczy lwom.** „Biedne” lwy mają w ten sposób iluzję życia na wolności.

W inny znów sposób użytkuje swoje miliony były cowboy, E. S. Haldan, który dorobił się wielkiego majątku na spekulacjach gruntowych. Nabył on w Texas wielką posiadłość, gdzie urządził w parku **strzelnicę**. Na terenach, strzelnicy można polować na wszystkie możliwe zwierzęta: antylopy, sarny, dziki, niedźwiedzie, tygrysy etc. **Są to automaty, poruszane prądem elektrycznym z centrali, którą kieruje inżynier specjalista.**

Jeśli strzał jest celny, zwierzyzna pada, a odpowiedni aparat odciąga „truposza” do garażu, skąd po naprawie wędruje znów do centrali. **„Zwierzyzna” biegnie, pędzi po szynach, niewidocznych dla niewtajemniczonych.** Haldan, który sam jest znakomitym strzelcem, urządza wielkie „polowania”, na które zaprasza znajomych, wyznaczając przytem nagrody za największą ilość celnych strzałów. Fantazja mr. Haldana kosztowała go podobno około kilku milionów dolarów.

Przecież nawet w latach wielkiego głodu miasta, a właściwie robotnicy miejscy nie odczuwali go prawie zupełnie, a tylko po wsiach ludzie umierali **setkami z wycieńczenia i głodu.**

Dziś zrozumiano zdaje się nareszcie, że Rosja jest jednak mimo wszystko krajem przedewszystkiem rolniczym i że rządzenie wbrew większości ludności nie jest znowu rzeczą najbardziej wskazaną.

Jeszcze **kosztowniejszą i droższą rozrywkę wymyślił sobie mr. Brown, wzbogacony na dostawach konserw w czasie wojny.** Nabył on od rządu meksykańskiego **wyspę w zatoce Meksykańskiej**, oddaloną o siedem godzin jazdy od wybrzeża. Wsiedlił dwie setki stałych mieszkańców, dając im królewskie odszkodowanie, poczem sprowadził

Baronowa „złym duchem” wyspiarzy.

Awanturnicza kobieta nie żyje. — Ukryte skarby. — Samotny żaglowiec. — Pojedynki o „złego ducha”.

Sensacyjna historia odkrycia zwłok na jednej z wysp Galapagos skłoniła władze tamtejsze do zajęcia się losem osiedleńców na tych bezludnych wyspach, a szczególnie głośnej baronowej Wagner-Bousquet, o której krążyły od dawna całe legendy. Obecnie donoszą z wysp Galapagos, że baronowa Wagner-Bousquet, o której nie wiadomo, gdzie się znajduje, umarła. — **Baronowa, którą nazywano na wyspie Floreana „złym duchem”, czuła zbliżającą się śmierć, gdyż wysłała niedawno list do znajomej żony farmera Manuela Cobes na wyspie Christobal, donosząc jej, że umrze niebawem i prosiła ją, ażeby zabrała ukryty przez nią na wyspie Santa Marja skarb, składający się z cennych klejnotów.**

Śmierć baronowej nie jest jednak zupełnie wyjaśniona, ponieważ krążący na swoim jachcie po morzu dookoła wysp Galapagos amerykański milioner, kapitan Hancock, który odkrył zwłoki Niemca Lorenz i Norwega Ruggeruda na wyspie La Marchena, donosi obecnie, że znalazł **opuszczony dwumasztowy żaglowiec**, należący do baronowej i do Niemca Phillipsona. Kapitan Hancock przypuszcza, że baronowa i Phillipson opuścili wyspy Galapagos i udali się na południe.

Jednocześnie listy, przywiezione przez kapitana Rodrigueza od kolonistów z wyspy Galapagos do Kalifornji, odkrywają dalsze szczegóły życia na wyspach. Według nich miała baronowa Wagner dwóch rywali Phillipsona i Lorenza, którzy byli jej stałymi towarzyszami i których podjudzała przeciw sobie. Pewien marynarz, który przebywał na wyspach, donosi, że baronowa **podjudzała stale obu tych rywali do pojedynków.** W czasie pojedynków stała obok i zachęcała ich do walki. Pojedynki odbywały się bądź na pięści, bądź to na kije, czasem na kamienie, które obaj przeciwnicy rzucali na siebie z niewielkiej odległości. Niekiedy obaj wychodzili z walki ranni; baronowa pielęgnowała ich obu bardzo czule, a potem zachęcała znowu do walki.

Z listów tych wynika, że baronowa musiała być prawdziwym djabelem. Lorenz skarżył się na nią w listach do swojego brata, żyjącego w Paryżu. Pisze on, że nie może żyć dłużej na wyspie, a baronowa nie chce mu dać żadnych środków, umożliwiających odjazd.

Miedzynarodowa wystawa kołysek

W związku z przyjściem na świat księżniczki Marji Pii w rodzinie włoskiego następcy tronu w Genui założono ze składek publicznych **dom matek** (Casa della madre). Na cele tego domu genueński klub Lyceum postanowił zorganizować w roku przyszłym oryginalną, międzynarodową wystawę kołysek. Otwartą ona będzie w połowie stycznia i obejmie ekspozycję z wszystkich krajów. Inicjatywę Lyceum gorąco poparły poselstwa i konsulaty oraz osoby prywatne. Niektóre narody wystawią nie tylko same kołyski, ale także urządką całe wnętrza chat i izb wieśniaczych swoich krajów.

Łotewski film patriotyczny.

W Rydze przystąpiono do nakręcania pierwszego filmu łotewskiego, **obrazującego walki o niepodległość kraju w r. 1919.** Akcja rozgrywa się częściowo na Łotwie, częściowo w Rosji. Scenariusz filmu, który będzie nosił tytuł „Syn swego kraju” napisał Artur Kroders, reżyseruje Wiedeńczyk Ballach. **Główne role powierzono najlepszym aktorom Teatru Narodowego w Rydze.** M. in. wystąpią również znany tenor Mikolaj Wasilew i aktorka Silva. Ze względu na brak odpowiedniego studia w Łotwie, zdjęcia atelierowe wykonane będą w studio „Chromafilmu” w Sztokholmie.

Kmiotek padł ofiarą sprytnych złodziei.

Do urzędu skarbowego w Inowrocławiu przybył niejaki Jan Świercz, zam. w Opokach, pow. Inowrocław. Miał on przy sobie większą ilość gotówki, przeznaczoną na zapłacenie podatków. Gdy przyszła kolej na Świercza, przy okienku kasy ku swemu przerażeniu spostrzegł, że został przez kogoś ograbiony z pieniędzy w sumie 381 zł i z obligacji Pożyczki Narodowej na sumę 200 zł.

Należy nadmienić, że w przedśionku czekało więcej interesantów, lecz nikt z obecnych nie zauważył podejrzanych typów. O powyższym doniesiono natychmiast do komisariatu p. p., która czyni w tej sprawie energiczne śledztwo. Straty z powyższej kradzieży są tem większe, że były to pieniądze gminne za ległe podatki.

Oszukańczy „trick” złodziejski młodej „Amerykanki”.

Do mieszkającego w pobliżu wsi Grębocin przy szosie Toruń—Lubicz rolnika Reinholda Polsfusa przybyła w tych dniach młoda osobka, przebrana za mężczyźnę, przedstawiając się jednak za przebraną kobietę, przyczem poprosiła o nocleg.

Nie podejrzewając nic złego, Polsfus chętnie zgodził się udzielić jej na noc schronienia. Choć z tym noclegiem przybyło nieco kłopotu, to jednak zdecydował się na to, że nieznaną osobie zezwolił przespać się w pokoju, w którym spała jego żona i córka.

Następnego dnia domownicy ogromnie się

zdziwili, gdy „gość” niepostrzeżenie opuścił ich mieszkanie, a wraz z nim znikła większa ilość biżuterji, odzieży i bielizny. Powstało jednak pytanie: czy złodziejem był mężczyzna, czy też niewiasta? O kradzieży tej powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia i przytrzymała złodziejkę, 17 letnią Magdalenę Zawadzka, urodzoną w Nowym Jorku, a ostatnio zamieszkałą w Lidzbarku.

Ta sprytna złodziejka jest policji dobrze znana, gdyż za podobne kradzieże była już dwukrotnie karana.

PŁASZCZE

damskie, męskie, materiały wełniane, bawel-
niane, jedwabie, przepisowe płaszcze dla
uczniów i uczniów, ubrania, swetry, bieliznę,
galanterję, wełny do robót i pończoch i t. d.
w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! (21208) Ceny najniższe!

G D Y N I A.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO RYBNE.

Dnia 20. bm. odbędzie się uroczyste otwar-
cie i poświęcenie nowej wędzarni w Gdyni w
porcie rybackim, przy ul. Sledziowej pod nazwą
„Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni”.

Przedsiębiorstwo powyższe jest spółdzielnią,
która powstała z udziału trzech instytucji: Pol-
skiego Zjednoczenia Rybaków Morskich, Związku
spółdzielni spóżywców „Społem” i Banku Spół-
dzielczego „Społem”.

**Szan. Czytelników, którzy
spóźnili się z odnowieniem
przedpłaty na grudzień, zawi-
adamiamy uprzejmie, iż mogą
zamówienia uskutecznić rów-
nież począwszy od 15 bm.**

**Jako dodatek bezpłatny
przysługuje każdemu prenu-
meratorowi kalendarz ścienny
i piękny kalendarz książkowy.**
Zamówienia prosimy prze-
słać do agentury „Dziennika
Bydgoskiego” Gdynia, ul. Sta-
rowiejska 19, telef. 1460.

STOWARZYSZENIE WETERANÓW

B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

placówka Gdynia komunikuje, iż w piątek dnia
21. bm. o godz. 19 odbędzie się w zakładzie foto-
graficznym p. Elżanowskiego przy Zakładach
Kapielowych zebranie członków placówki. Z
uwagi na omówienie urzędzenia dla członków
placówki wspólnego „opłatka” prosi członków
o przybycie Zarząd.

Jak inż. Wieliczka współpracownik badał dzieje powstania wielkopolskiego.

Sensacja na walnym zebraniu Tow. dla badań nad historją powstania.

Z Poznania piszą nam: Pod przewodnictwem
posła dr. L. Surzyńskiego obradowało w pala-
cu Działyńskich walne zebranie Towarzystwa
dla badań nad historją powstania wielkopol-
skiego. Walne zebranie podjęło sensacyjną
uchwałę, odmawiającą absolutorjum ustępują-
mu zarządowi.

Powodem tej uchwały są zarzuty, jakże pod-
niesiono przeciwko p. Zygmuntowi Wielicze,
b. kierownikowi referatu historycznego.

Jak wykazują dokumenty, inż. Wieliczka nie
pracował bezinteresownie dla Towarzystwa.
Pobrał on za różne prace przeszło 5000 zł. Fakt
ten nabiera szczególniejszego znaczenia na tle
publicznego oświadczenia p. Wieliczki, że za
swe prace nie pobrał żadnego honorarjum, prze-
ciwnie ze swego majątku wydał 30.000 zł na

Znów morderstwo z litości.

Matka otrula chorego syna i powiesiła
się.

Lwów. Donoszą o wstrząsającym dra-
macie rodzinnym, jaki rozegrał się we
wsi Lipowice koło Doliny. 44-letnia wdowa
po nauczycielu, Marja Ołeksynowa, zamor-
dowała z litości swego chorego syna,
a następnie popełniła samobójstwo.

Syn jej, 12-letni Włodzimierz był ob-
ciążony dziedzicznie. W miarę, jak chłopiec
rosł, niedorozwinięciem umysłowe występowa-
ło coraz wyraźniej. W ostatnich czasach
stawało się szczególnie uciążliwe. Nie-
szczęśliwa matka nie wiedziała co po-
cząć i w jaki sposób zapobiec kretyni-
zmowi swego ukochanego jedynaka. Na-
domiara nieszczęść w ostatnich czasach
straciła męża i popadła wskutek tego w
silny rozstrój nerwowy. W tym stanie

nerwów w umyśle matki powstała de-
speracka myśl zgładzenia syna i siebie.
W czasie obiadu wysypała synowi jak-
iejsz silnej trucizny do zupy. Kiedy chłop-
czak w krótki czas potem w strasz-
nych męczarniach zmarł na rękach
matki, Ołeksynowa, widząc, że syn już
nie żyje, powiesiła się.

Niema „cementarzyska” okrętów.

Gdynia, 19. 12.

W ostatnich dniach aż w dwóch pismach
codziennych poruszona została w sposób dość
krytyczny sprawa t. zw. „cementarzyska okrę-
tów”, t. j. tych okrętów, które od dłuższego
czasu stały w porcie gdyńskim bezczynne, kie-
dy równocześnie towary polskie przewoziły
statki obce.

W artykułach tych poruszane były następu-
jące zasadnicze punkty:

1. Żegluga zatrudnia 9 statków zagranicz-
nych tego samego typu i tonażu, jak własne
uniernuchomione statki, — naturalnie z załogą
zagraniczną, — podczas gdy nasi oficerowie
i marynarze są bezrobotni.

2. Gdy b. dyrektor Z. P. p. Rummel, posia-
dający obecnie firmę maklerską, zwrócił się do
Z. P. z propozycją wydierżawienia mu unieru-
chomionego s. s. „Wisła” za cenę 800 zł
dziennie, propozycję tą Z. P. za wiedzą dyrek-
tora departamentu morskiego p. Możdżeńskie-
go odrzuciła.

3. Odrzucono także propozycję firmy „Pa-
ged”. Gdy „Paged” chciał zafrachtować statki
Żeglugi Polskiej, odpowiedziano, że przy obec-
nych stawkach to się nie kalkuluje.

4. Wytrawni oficerowie marynarki stwier-
dzają, że unieruchomione statki polskie nadają
się doskonale do przewożenia różnych towarów.

Otóż odnośnie do tych zarzutów otrzymu-
jemy ze sfer kompetentnych następujące wy-
jaśnienia:

Żegluga Polska zatrudnia obecnie nie 9, lecz
tylko 4 statki obce: norweski statek „Tärnan”
o pojemności 640 tonn, szwedzki „Hundvaag”
950 tonn, „Iriden” 900 tonn i Hanström” 600
tonn, czyli razem 3090 tonn, gdy tymczasem
każdy z naszych unieruchomionych statków ma
pojemność od 3100 do 5250 tonn. Jak z porów-
niania tonażu tych statków wynika, unieru-
chomione statki Żeglugi Polskiej nie są tego same-
go typu jak zacarterowane statki zagraniczne,
lecz kilkakrotnie większe.

Od czasu do czasu, w wypadkach nagroma-
dzenia się drobnicy, Żegluga Polska przewozi
ją własnymi trampami i pojemności 3000 tonn,
wykorzystując w ten sposób każdą sytuację,
pozwalającą na użycie własnego statku. Stała
jednak eksploatacja statków trampowych o kil-
kakrotnie większej pojemności aniżeli jest moż-
liwość znalezienia frachtu, przyniosłaby ogrom-
ne straty, gdy tymczasem statki obce jeszcze
po opłacie najmu przynoszą zyski.

Z pośród tych 4 obcych statków, jeden (Ha-
neström) jest niedawno wydierżawiony na lin-
ję Gdynia—Szwecja. Należy się jednak z tem
liczyć, że przez dłuższy czas nawet i ten mały
statek, ładujący 600 tonn, nie będzie miał
pełnych ładunków, a cóż dopiero mówić, gdy-
byśmy do obsługi tej linii trampowej wstawili
najmniejszy z przywiązanych statków o pojem-
ności 3000 tonn.

Prawdą jest, że p. Rummel zwrócił się swe-
go czasu do Żeglugi Polskiej z propozycją wy-
dierżawienia statku „Wisła” — nawiasem mó-
wiąc nie dla swojej firmy, — lecz dla małego zna-
nej firmy żydowskiej Haskeberg z Katowic.
Żegluga Polska wcale nie odmówiła dzierżawy
statku, czego dowodem jest, że spisano nawet
formalną umowę dzierżawną, lecz niestety fir-
ma ta nie dostarczyła nawet wstępnych warun-
ków umowy, wobec czego dzierżawa nie doszła
do skutku nie z winy Żeglugi Polskiej.

Natomiast statek „Poznań” wydierżawiono
firmie szwedzkiej na przewóz rudy żelaznej ze
Szwecji i węgla z Polski. Obecnie statek ten
wynajęto L. M. i K. na rejs propagandowy do
Liberji, Nigerji i Złotego Wybrzeża, dokąd wy-
jeżdża z wysokowartościowym ładunkiem ma-
nufaktury i wyrobów metalowych, a zpowrotem
zapewnione ma kargo, a to około 2600 tonn
kakao, owoce i inne artykuły kolonialne.

Umowa zaś z firmą „Paged” nie doszła do
skutku również nie z winy Żeglugi Polskiej,
która żadnej poważnej oferty na najem statku
nigdy nie odrzucała.

Jakkolwiek wytrawni oficerowie marynarki
twierdzą, że unieruchomione statki polskie na-
dają się doskonale do przewożenia różnych to-
warów, to nie jest to twierdzenie jeszcze do-
wodem, że statki te znajdują dostateczną ilość
tych towarów, ażeby je rentownie przewozić.
Że takie warunki nie zaistniały, dowodem tego
jest, że projekt stworzenia spółdzielni oficer-
skiej dla eksploatacji tych statków po przepro-
wadzeniu kalkulacji i mimo najdalej idących
udogodnień ze strony Żeglugi Polskiej, przecięż
nie doszedł do skutku.

Propozycje zaś poszczególnych bezrobotnych,
jako nie oparte na żadnych materialnych gwa-
rancjach, nie mogły być brane pod uwagę.

Wkońcu zaznaczyć musimy, że sprawa cmen-
tarzyska okrętów u nas w stosunku do innych
flot krajów o starych tradycjach żeglarskich
i znakomitej organizacji nawigacyjnej, przed-
stawia się wcale nie tak rozpaczliwie, albowiem
procent uwiazanego u nas tonażu wynosi za-
ledwie 2%, gdy tymczasem Niemcy, Anglja,
Holandia i inne kraje mają od 15 do 20% to-
nażu unieruchomionego.

ZMARLI:

S. p. Marjan Palacz, biuralista adwokacki
w Poznaniu.
S. p. Jadwiga z Kozierowskich Swinarska,
lat 75, w Poznaniu.
S. p. Marja z Ługiewiczów Przystalska
w Wąbrzeźnie, lat 38.
S. p. Franciszek Karpus w Tczewie, ku-
piec, lat 42.

badania nad historją powstania.
Jeden z zebranych wspomniął, że wśród
powstańców obiega pogłoska, iż p. Wieliczka
nigdy nie był oficerem. Nie wiadomo także,
na czem polegał udział p. Wieliczki w powsta-
niu wielkopolskim. A z tego tytułu otrzymał
on krzyż niepodległości z mieczami.

Zaznaczyć należy, że p. Wieliczka odgrywał
wybitną rolę w organizacjach b. wojskowych
na terenie Wielkopolski.

Gdyby nie protekcja pewnych osobistości
„karjera” Wieliczki powinna by była już dawno
się skończyć.

Na zebraniu Tow. nie przyjechał inż. Wie-
liczka, a w liście do posła Surzyńskiego zgłosił
wystąpienie z Towarzystwa i odmówił wyjaśnie-
nia.

Inż. Wieliczka przez wiele lat był współ-
pracownikiem „Dziennika Poznańskiego”
i „Przeglądu Codziennego”, na łamach których
zamieszczał liczne artykuły.

Z motywów przedgwiazdkowych.

Stara baśń.

Na Gdańskiej ruch, jak zwykle w nie-
dziele, w porze odwiedzania kościołów. Ruch
pomnożony przez 10 z powodu setki wystaw
gwiazdkowych, więc fale ludzkie przelewają
się tam i nazad — wefte i wefte.

Przy jednej z okazałych witryn sklepo-
wych, zator. Fala, chcąc go ominąć, aż na
ulicę się stacza...

Co się tam dzieje? Zmechanizowana za-
bawka jaka harce wyprawia — Samoloty
na niewidzialnych nielach krążących ponad
obiecana ziemia, pełna najrozmaitszych cud-
dów, czy zmierzające lalki tańczące
foxtrotta, czy jaki inny robot udający żywe-
go człowieka?

Nic podobnego.

Choinka jak setki, bardzo prymitywne
wykonany gwiazdor, który dopiero wczoro-
rem będzie miał swój beau jour, gdy mu
się zaświecą elektryczne oczy, a poniżej sta-
ra baśń uplastyczniona, nie mająca zresztą
z gwiazdkowym misterjum nic wspólnego
poza tem, że ięć cała z pierników i z cukru.
Ale rozmiar — ale rozmach!

Artysta, który odwarzał tę baśń (w o-
ryginalnie niesamowitej grozy pełnej) nie za-

lował materiału budowlanego — voilà tout!
Są więc nietylko cztery ściany domku
czarownicy, ale jest i styl.

Kujawska chata z przed stulecia, z gan-
kiem na stupach i przybudówką, co do któ-
rej między spektorami są podzielone zda-
nia.

— To aż dwa domy miała baba Jaga?
— Nie. To jest kuchnia — tłumaczy mat-
ka — tam będą smażone te dzieci...

Dwaj mali mężczyźni z błękitnymi wypu-
stkami, mówią sobie na ucho, co to zacy-
ta przybudówka. Ale zupełnie poważnie, i
w tem właśnie leżał cały komizm.

Właścicielka zagrody, z oczyma jak u
sowy, ma tu różne nazwy. Baba Jaga, ciota,
czarownica, cyganiucha, wiedźma.

Jakieś czteroletnie pachole z baraków
może albo z innej biedy, pyta z odzieniem
zawodu w głosie:
— Tata... cy to jest złobek?..
— Anu wej, a coby!

Starsza pani poucza: Mój człowieku,
mówciej dziecku prawdę.
— Kiej, prosze pani, jo się nie wyznaje
co to je takiego...

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup Okoniewski udzielił instytucji:
ks. prob. Bernardowi Bączkowskiemu z
Chełmna na probostwo w Łęgu
ks. prob. Janowi Bruskiemu z Linowa na
probostwo w Osiu

ks. kurat. Bolesławowi Jaranowskiemu z
Mściszewic na probostwo w Leśnie
ks. prob. Wł. Karpińskiemu z Osieka na pro-
bostwo w Skórczu

ks. prob. Ignacemu Ptasińskiemu z Dział-
dowa na probostwo w Boleszynie
ks. adm. Piotrowi Sosnowskiemu z Bysławia
na probostwo tamże.

Ks. administrator Alojzy Łaski z Lubiewa
został emerytowany.

Trup gajowego w lesie.

Wąbrzeźno. W lesie państwowym w leśnic-
twie Kępa został zastrzelony gajowy Leon Hu-
zarek, lat 31, z Kępy (pow. Wąbrzeźno). Za-
chodzi prawdopodobnie nieostrożne obchodze-
nie się z bronią. Dochodzenia w toku.

Awanse urzędnicze

po Nowym Roku.

Warszawa, 19. 12. (tel. wł.) „Iskra”
donosi, że z początkiem roku przyszłego
mają być zastosowane w urzędach pań-
stwowych awanse urzędnicze.

Kiedy dzieci bawią się bronią...

Z Tucholi donosi nasz korespondent: We
wsi Bysław, powiatu tucholskiego, wydarzył się
ostatnio wypadek który nieomal zakończył się
bardzo tragicznie i mógł być za sobą pociągnąć
życie ludzkie.

Dwaj uczniowie Bacznarski i Jackiewicz ba-
wili się rewolwerem, przyczem pierwszy chciał
swemu koleżce „pokazać” jak to się obchodzi
z bronią; to też po wyjęciu naboju rewolwerem
w niego wycelował L., niespodziewanie padł
strzał, który ugodził Jackiewicza w usta.
Zranionego chłopca poddano opiece lekar-
skiej. Postrzał nie jest groźny.

Niezwykły czyn zredukowanego robotnika naftowego.

Borysław. 35-letni żonaty robotnik
naftowy Wasyl Bilak z Borysławia, o-
statnio zredukowany, wydrapał się na
t. zw. trójką, służący do wyciągania
ropy, wysokości około 25 m.

Na szczycie tego trójkąta przeleżał
całą noc. Rano przechodnie zauważyli
na szczycie trójkąta człowieka, który
na wołanie przechodniów nie dawał zna-
ku życia. Ponieważ na górę trudno było
się dostać, zaalarmowano policję i straż
pożarną.

Przy użyciu lin ściągnięto Bilaka na
ziemię całkiem skostniałego z zimna i
nieprzytomnego odwieziono go do szpi-
tala powszechnego w Drohobyczu. Bi-
lak widocznie chciał w ten sposób zwró-
cić na siebie uwagę i uzyskać pracę
względnie popełnić samobójstwo.

Człowiek z puszczy, poganin, czy co?..
Dwie małe kobietki z gwiazdkami na
beretach sprzeczą się:

— Ja już tatusia dostane, że mi kupi ten domek, ochol!

— Będiesz wiedzieć, że nie kupi. To jest za drogie. To może kosztuje z 10 albo ze sto...

— Ooo — mój fatuś zawsze dostaje na gwiazdkę świnkę i deklamację, to on mi już kupi...

— Nasz tylko deklamację dostanie — westchnęła druga.

Jakiś filozof, kandydat na architekta, odchodząc, przechwala się:

— O, mój kochany! I zjeść trzeba umieć takie coś. Jahym to tak prawidłowo rozebrał, jak pierwszorzędnny majster nie potrafi... od komina...

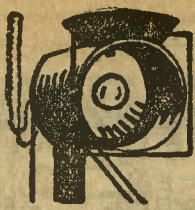
W tłum widzów wciśka się matka, która wigilijnego pacierza nie pojmuje bez różgi, bo nabyła gdzieś takie godio i dzierży je pomiędzy zgiętą ręką a Sercem.

— Mama... ady schowecie te mietle, bo sie ludzie śmieją — prosi chłopczyk, którego matka za kurtkę trzyma.

Dziecko słusznie czuje się upokorzone. Jak gdyby nie można o te parę witek poprosić gdzieś jakiejś wierzby przydrożnej za tydzień...

Onby to już sam wolał zrobić...

Alina Prus Krzemieńska.



Co mówi Bodo o „Czarnej Perle” i swojej karierze filmowej?

Popularny artysta przed wyjazdem na wschód udziela wywiadu „Dziennikowi Bydgoskiemu”.

Z cyklu naszych wywiadów z najpopularniejszymi postaciami ekranu polskiego przynosimy dziś rozmowę ze znanym z licznych filmów artystą Eugenjuszem Bodo. Bodo po ukończeniu pracy nad nowym filmem pt. „Czarna perła” wyjechał na tournée artystyczne po Palestynie i Egipcie. Rozmowa jego z przedstawicielem naszego pisma w Warszawie jest ostatnim wywiadem prasowym, udzielonym przed wyjazdem na wschód.

Warszawa, w grudniu.

Bodo, jedna z najbardziej popularnych postaci polskiego ekranu zawarł już raz bliższą znajomość z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” — podczas pobytu w Bydgoszczy, z okazji wyświetlenia filmu „Pieśniarz Warszawy” — na ekranie kina Adria.

Bodo, to nie tylko świetny artysta i aktor, ale także dobry scenarzysta i przewidujący producent. Ma



sześciwą rękę — zna na wylot gusty i guściki szerokiej publiczności. I może dlatego właśnie liczne filmy, które stworzył cieszyły się rzadko spotykanym powodzeniem. Wymienię choćby z dotychczas granych „Jego Ekscelencje Subjekt”, wspomnianego już „Pieśniarza Warszawy” — i wesoły film pt.: „Czy Lucyna, to dziewczyna?”

Obecnie, po zrealizowaniu — „Czarnej Perły”, a na kilka dni przed jej premierą — Bodo przed wyjazdem do Palestyny na nowo jest dostępny. Skorzystałem więc z okazji — znalazłem się sam na sam z artystą, producentem i autorem scenariuszów. Rzecz oczywista, że po normalnym wywiadzie wstępie — zagadnąłem Bodo o jego nowy film:

— Co pan — powie o „Czarnej Perle”?
— Przedewszystkiem rzecz zasadnicza: — nigdy jeszcze nie miałem tak świetnych warunków przy tworzeniu filmu; żaden z polskich filmów nie miał tyle przepysznych dekoracji, co „Czarna perła”. Z tych właśnie względów głównie — jest to jeden z najlepiej wyposażonych, ale i najdroższych obrazów rodzimej produkcji. Sama realizacja trwała przeszło trzy miesiące i wymagała wiele poświęcenia, siły i energii. Moi współpracownicy okazali się dobrym zespołem — z którym można wydatnie pracować.

— No, dobrze! — A może pan powie coś o sobie. Chciałby, jak się pan czuł w roli Stefana Nadolskiego, którego pan kreuje w „Czarnej perle”?

— Jestem jeszcze pod wrażeniem pracy i nie wziętem się jeszcze do badania roli. Mogę jednak powiedzieć, że stosunkowo dobrze.

Z kolei przeszliśmy do tematów związanych z karierą artysty.
— Kiedy rozpoczął pan żywot artysty?
— Dość dawno, bo 27 października 1917 roku. Zacząłem od sceny kabaretowej. Występowałem w Poznaniu, Grudziądzu. W filmie — debiutowałem w roku 1922 — w „Rywalach”

— Czy woli pan scenę, czy też film?
— Bezsprzecznie film, który stawia większe możliwości i z którym zbratałem się. Na scenie — przedewszystkiem — trzeba znać słowa, tu potrzeba coś więcej.

— Która z ról własnych — podoba się panu najlepiej?
— Rzecz może dziwna, ale mogę pana zapewnić, że drobny epizod, jaki nagrałem w filmie „Na Sybir” — sprawił mi największe zadowolenie.

— Którą z partnerek uważa pan za najlepszą?

Bodo poważny dotychczas, uśmiecha się zlekka.

— Miałem ich dość dużo, tak samo jak i filmów, coś około trzydziści. Z najważniejszych: Betty Amann, (w karierze kasjera Śpiewankiewicza), Nora Ney, (Głos pustyni), Ina Benita, (Jego Ekscelencja Subjekt), Marja Bogda, (Bezimienni bohaterowie), Loda Halama (Kocha, lubi, szanuje...) Basia Gilewska, (Pieśniarz Warszawy), Jadwiga Smosarska, (Czy Lucyna, to dziewczyna?), Żelichowska i Reri (Czarna perła). Reri nie jest zawodową artystką. Wyka-

zała jednak tak wysoką klasę i kulturę artystyczną, że życzę wszystkim kolegom, aby mieli taką właśnie partnerkę. Żelichowska — występująca w filmie po raz drugi, wykazała swój talent. Zresztą trudno, aby partnerka odpowiadała w 100 proc. — Prawda? Rozmawialiśmy dość długo. Rzuciłem jeszcze:

A kiedy pan zamierza zrealizować następny film i jaki jego tytuł?

— Panie, mówi Bodo — ja dwóch kotów nie drę naraz. Nie wiem, naprawdę nie wiem. Zobaczymy, jak publiczność przyjmie „Czarną perłę”!

I wreszcie Bodo wyciągając fotografię — uśmiecha się sympatycznie i mówi:

— A nie zapomnij pan podziękować bydgoskiej publiczności odemnie za przyjęcie, naprawdę miłe i sympatyczne. Z tak kulturalną publicznością dawno nie miałem kontaktu. Miło mi, że za pośrednictwem najpoczytniejszego w Bydgoszczy pisma — w ten sposób mogę odwdziżyć się sympatkiem. Mogę ich zapewnić, że będę się starał, aby moje filmy stały na naprawdę wysokim poziomie. (Wan.)

O dobre filmy na polskich ekranach

Dlaczego nie oglądamy wartościowej produkcji francuskiej?

Sprawa sprowadzania zagranicznych filmów jest u nas zawsze aktualna, i dużo pozostawia do życzenia. Polska produkcja znajduje się jeszcze w powijakach i dużo upłynie czasu, zanim będzie mogła zaspokoić rynek krajowy choćby w 50-ciu procentach. Z tych to powodów jesteśmy zmuszeni sprowadzać filmy zagraniczne.

Coraz częściej słyszy się głosy niezadowolonia z powodu napływu mało wartościowych filmów do Polski. Coraz rzadziej pojawiają się na naszych ekranach filmy francuskie, zwłaszcza komedje i dramaty, które poza Polską obeszły cały świat w triumfalnym pochodzie.

Powodów ku temu długo szukać nie trzeba. Francuska prasa filmowa dośry często zajmuje się sprawą wymiany obrazów polsko-francuskich. Wytwórczość nasza jest we Francji prawie nieznaną.

Jak z wywodów fachowej prasy francuskiej wynika, umowa w sprawie wymiany obrazów nie jest wogóle realizowana. Polskich obrazów Paryż, a cóż dopiero inne miasta francuskie, wogóle nie znają. My zaś otrzymujemy filmy bardzo marne, a niekiedy zupełnie bezwartościowe. Filmy, które z ekranów stolicy Francji względnie innych miast europejskich przez miesiące całe nie schodzą z ekranów, do nas wogóle nie docierają. Artystów francuskich znamy bardzo mało. Zaledwie kilka nazwisk, jak Annabella, Henry Garat, Prejan, Brasseur, Gravey, zyskało w Polsce popularność — ale i tych aktorów w ich naprawdę dobrych filmach, nie mieliśmy okazji podziwiać.

Nazwiska tych tak wielkich artystów, jak Madeleine Renaud, Gaby Morlay, Piotra Blancha, Barroux, Raymond Cordy, znane są nam tylko z zagranicznej prasy filmowej, która podaje komunikaty o pracach w wytwórniach filmowych całego świata.

Amerykański koncert filmowy przeprasza Polskę.

Zakaz wyświetlania na terenie Polski filmów amerykańskiego koncertu „Warner Brothers”, „Vitahone” i „First National” został cofnięty. Zakaz ten wydano dlatego, ponieważ koncert amerykański w obu filmach nazwał osoby ze świata przestępczego, grające tytułowe role imieniem Kościuszki i Pułaskiego przez co dopuścił się obrazy polskich uczuć narodowych.

Obecnie naczelne kierownictwo koncertu złożyło na ręce ambasadora polskiego w Waszyngtonie deklarację stwierdzającą, że drażliwe epizody znalazły się w obu filmach jedynie wskutek braku zastanowienia. Wszystkie egzemplarze tych filmów zmieniono odpowiednio, a sceny, które spowodowały sprzeciw Polski, zostały usunięte i zniszczone.

Koncert zapewnił przytem ambasadora, że takie wypadki więcej się już nie powtórzą. Ponieważ deklaracja ta daje władzom polskim całkowitą satysfakcję, MSW zakaz swój cofnęło.

Czy wiecie, że...

Z osobistego polecenia niemieckiego ministra propagandy dra Goebbelsa zostały zdjęte z ekranu, po kilkudniowym wyświetlaniu dwa filmy, mianowicie „Die Liebe siegt” i „Ein Kind, ein Hund, ein Vagabund”. Znacznaco przytem, że nie idzie tu o żadne przewinienia ani podejrzenia natury politycznej, a tylko o... brak walorów artystycznych. Ciekawe, że tych braków nie zauważyła wprawdzie cenzura, która właśnie w Niemczech jest jakoby powołana do wychowywania społeczeństwa w zupełnie nowym, zbawczym duchu.

Ambasador włoski w Stanach Zjednoczonych Augusto Rosso przebywa obecnie w Hollywood, gdzie studjuje urządzenia i me-

toody produkcji filmowej amerykańskiej. Wrażenia swoje ma ująć w referat, który prześle Mussolinemu dla wykorzystania w produkcji włoskiej.

Merle Oberon, cudna Anna Boleyn z „Życia prywatnego Henryka VIII” ukaże się wraz z Lilian Harvey i Maurice Chevalierem w filmie „Folies Bergeres”.

Borys Karloff i Bela Lugosi wystąpią znów ze swoimi straszonymi maskami w filmie „Corbeau” wg. makabrycznej powieści Allana Poe.

Francuski reżyser Duvivier rozpoczął nakręcanie filmu p. t. „Golgota” osnutego na tle życia Chrystusa. Dla zdjęć wybudowano w okolicach Algieru drewnianą rekonstrukcję naturalnej wielkości świątyni Salomona i bram Jerozolimy. W Kasbie, dzielnicy tubylczej Algieru, będą robione zdjęcia plenerowe.

Czas chyba już najwyższy, abyśmy zaprzestali przyjmowania filmów o wątpliwej wartości artystycznej. Mamy przecież prawo wymagać obrazów wartościowych od zagranicznej produkcji. (Jh.)

Wrażenia swoje ma ująć w referat, który prześle Mussolinemu dla wykorzystania w produkcji włoskiej.

Merle Oberon, cudna Anna Boleyn z „Życia prywatnego Henryka VIII” ukaże się wraz z Lilian Harvey i Maurice Chevalierem w filmie „Folies Bergeres”.

Borys Karloff i Bela Lugosi wystąpią znów ze swoimi straszonymi maskami w filmie „Corbeau” wg. makabrycznej powieści Allana Poe.

Francuski reżyser Duvivier rozpoczął nakręcanie filmu p. t. „Golgota” osnutego na tle życia Chrystusa. Dla zdjęć wybudowano w okolicach Algieru drewnianą rekonstrukcję naturalnej wielkości świątyni Salomona i bram Jerozolimy. W Kasbie, dzielnicy tubylczej Algieru, będą robione zdjęcia plenerowe.

Pierwszy telewizyjny reportaż filmowy.

Kosztowny cud techniki.

Radjotechnika zdobyła nowy rekord: Kilka dni temu wykonano po raz pierwszy transoceaniczny filmowy reportaż telewizyjny.

Film został przeniesiony przez ląd i morza za pomocą radioobrazu. Sensacyjne sprawozdanie obrazowe wyszło z Australji w kierunku Londynu, przenosząc obraz wyładowania lotników, Scotta i Blacka. Był to wycieczki wyczynów: rekord sportowy został uzupełniony przez rekord techniki nowoczesnej. Ładowanie tych lotników było fotografowane przez reporterów filmowych i nadane natychmiast we wszystkich kinach australijskich. Lecz rzecz stała się zdumiewająca dopiero z chwilą, kiedy film ten za pomocą radioobrazu został przesyła-

Polskie aktualności filmowe w tygodnikach P. A. T.

Polska Agencja Telegraficzna przystąpiła obecnie do stałej periodycznej produkcji tygodników aktualności filmowych, obrazujących najważniejsze wypadki w życiu kraju i zagranicy. Tygodniki filmowe zyskały sobie już oddawna prawo obywatelstwa we wszystkich krajach, jako niezbędny nadprogram. Jedynie polska publiczność kinowa narazona była dotąd na oglądanie jednej i tej samej „aktualności” przez długie tygodnie, gdyż kina przetrzymywały dodatkowe bez zmiany od programu do programu. P. A. T. podjęła inicjatywę zmiany powyższego stanu rzeczy, zobowiązując kina, wynajmujące tygodniki do regularnej zmiany programu co tydzień. Dzięki tej inicjatywie nie tylko na „zero-ekranach” ale i do najdalszej prowincji docierać będą tygodniki, istotnie aktualne, po zgraniu ich w najkrótszym terminie tygodniowym na zeroekranach stolicy i miast większych.

Greta Garbo zakłada własny teatr.



Greta Garbo nosi się z zamiarem porzucenia kariery filmowej i chce przenieść się na teatr. Greta Garbo przybędzie wkrótce do Szwecji, gdzie zwykle spędza święta Bożego Narodzenia. Jej filmowy impresario bawi już w Sztokholmie i podobno z polecenia artystki prowadzi pertraktacje o kupno największej sali koncertowej „Auditorium”. Wedle krzących pogłosek Greta Garbo zamierza przebudować tę salę na gmach teatralny. Podobno decyzja porzucenia filmu i poświęcenia się teatrowi jest nieodwołalna. Garbo ma na początek zagrać szereg sztuk Strindberga.

Zdzisław Karr-Jaworski.

W KINIE.

Burko i praca
Codzienne trudy
Plotki,
Czy kłamstwa,
Czy fałszu brudy
Wszystko poza mną...
W życiu turbinie...
Ja — siedzę sobie
Spokojnie — w kinie.
I tych chwil kilka
Samotnych,
Błogich,
Zaliczam w życiu do —
Bardzo drogich;
Bo gdy me plany
Srogi los scena
Lecę czempredzej
Do złudzeń kina.
Nie myślę wtedy
O chłodzie,
Głodzie...
W ciemnościach tworzę
Zamki na lodzie.
Niedoścignione!..
Stwierdzam to z bólem.
Lecz... przez chwil kilka
Jestem w nich królem!

ny do Londynu, co wykonano w sposób następujący:

Poszczególne obrazy tego filmu zostały przesłane do Londynu za pośrednictwem urządzenia do nadawania obrazów Marconiego na linii Melburn-Londyn. Całość stanowiła 160 obrazów, na których przesłanie zużyto 67 godzin zegaru, gdyż każdy poszczególny obraz wymagał 25 minut. Obrazy te zostały powiększone w Melburn, a po nadejściu do Londynu przywrócone do rozmiarów normalnych. Oczywiście próba ta była nader kosztowna: koszt jednego obrazu wyniósł 39 funtów ang., całość zaś kosztowała 6240 f. ang., co niemal odpowiada wartości samolotu, na którym lotnicy swój przelot wykonali. Natomiast nadanie tego obrazu trwało... zaledwie 7 sekund.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK

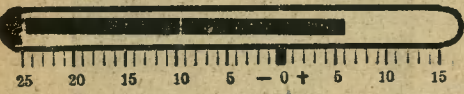
Dzisiaj: Urbana V pap.
 Jutro: Teofila i Tow. mm.
 Wschód słońca o godzinie 8.13.
 Zachód słońca o godzinie 15.42.

Stan pogody

Pogoda pochmurna i mglista z opadami. Nieco chłodniej, na wschodzie lekki mroz. Poza tym temperatura parę stopni powyżej zera. Słabe, lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa doroczna Grupy Plastyków Pomorskich.

DYŻURY NOCNE APTEK

od 10—16 grudnia 1934 r.
 1) Apteka Centralna.
 2) Apteka Pod Lwem, Okole.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wwnożyca książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w środę, odbędzie się Akademia ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czwartek ostatni raz **„TEN I TAMENTEN”**, świetna komedia St. Kiedrzyńskiego.

Już w nadchodzącą sobotę odbędzie się zapowiedziana premiera przepięknej operetki Millockera **„NIEWINIATKO”**. W tytułowej roli zabłysnie całą pełnią swego talentu, humoru i werwy uroczą J. Fontanówna. Całość zmontował niezwykle pomysłowo reżyser Dowmunt, zaś kapelmistrz Sillich wydobyla całe piękno partytury Millockera. Nad stroną choreograficzną czuwa p. Fabian, który z pimabaleriną E. Popielewską wykona polkę strażacką i groteskę bretońską.

W niedzielę druga premiera przehabawnej krotokhwi W. Rapackiego **„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE”**. Roześmiany ten utwór wprowadza na scenę dyr. Stoma. W głównych rolach urzymy pp. Czechowską, Libické, Łukowską, Podgórska, Wieczorkowską, Zielińską, Balického, Dąbrowskiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego (tytułowa), I-wańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Wilamowskiego i innych. Obie premiery obudziły żywe zainteresowanie.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 24 grudnia br., t. j. w dniu wigilijnym, tramwaje już po godzinie 8-iej wieczorem wjeżdżają do remizy, a o godzinie 9-iej ustaje komunikacja tramwajowa zupełnie.

Proboszcz katolicki, którego w tak niesłychany sposób przesładował hitlerowcy gdańscy, to ksiądz Masiak, mający rodzinę w Bydgoszczy. Ks. Masiak — mimo szklan — wiernie strzeże swych owieczek kantzendorfskich. Cześć zacnemu duszpasterzowi!

Pocztą rozsyła druk o treści niemoralnej. Katolicka Agencja Prasowa zwraca uwagę na wydawnictwa, przesyłane jako druki bezadresowe przez reklamę pocztową. Z różnych stron kraju otrzymuje skargi na rozsyłanie wydawnictw o treści niemoralnej. Ostatnio pocztą urzędziła reklamę pornograficznemu wydawnictwu p. n. **„Zwierciadło życia”**. W szereg krajów zachodnich prowadzona jest kontrola, uniemożliwiająca tego rodzaju nadużywanie pocztą dla celów szerzenia demoralizacji publicznej.

Rozbite wagony kolejowe na dworcu przetokowym.

Na dworcu przetokowym w Bydgoszczy wydarzył się w ub. poniedziałek wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wypadek wywołający sześciu przetaczanych wagonów. Wagony uległy rozbiciu oraz zniszczony został tor kolejowy. Wypadku w ludziach na szczęście nie było. Specjalna komisja przeprowadza w tej sprawie dochodzenia.

Obrady głównego zarządu Związku Kat. Robotników Polskich

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydg.”)

Dnia 17 bm. odbyło się w Poznaniu pod przewodnictwem wiceprezesa Związku ks. dr. Kozłowskiego pierwsze posiedzenie po wejściu w życie nowego statutu Związku. Zebrani przyjeźli do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z prac organizacyjnych generalnego sekretarza ks. Michałowicza. Uchwalono plan pracy i budżet w sumie 26.650 zł na rok 1935.

Omówiono i ostatecznie zlikwidowano sprawę okręgów. Dotychczasowe zarządy okręgowe jeszcze raz się zebrały pod przewodnictwem dotychczasowych swoich księży patronów okręgowych i oddadzą swoje protokóły, akta jak i pieczęcie kasy, które to rzeczy mają być do 15 stycznia 1935 r. odesłane do głównego zarządu w Poznaniu.

Przeprowadzono wybór prezesa i sekretarza generalnego Związku, według nowego statutu art. 15 i wybrano: ks. prałata Stychla jako prezesa, na sekretarza generalnego ks. Michałowicza. Dotychczas byli mianowani przez władzę duchowną prezes i generalny sekretarz, obecnie wybierają członkowie. Członków głównego zarządu wybiera zjazd delegatów.

Prawdziwy kłopot mieli zebrani przy przeglądaniu prac konkursowych, których nadesłano 260. Z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem zebrani przeglądali prace członków, ile tam zdrowych rad i wskazówek dla ruchu się mieści. Członek z Win-

nejgóry pisze, iż ten, który ruch zawodowy zdoła oswobodzić z pod wpływów politycznych i partyjnych zasłuży sobie na miano prawdziwego dobroczyńcy robotników!

Ostatecznie poświadczono sprawę przyznania nagród generalnemu sekretarjatu. Żalować należy, iż towarzystwa bydgoskie nad sprawą konkursu przeszły do porządku dziennego. Widać z tego, że za mało czytała pismo związkowe „Robotnik”, który sprawę konkursu w swoim czasie szczegółowo opisywał i zachęcał do udziału w konkursie. Uchwalono, aby przyszły zjazd delegatów odbył się w Gnieźnie i aby poprosić J.E. ks. biskupa Laubitzę o objęcie protektoratu nad zjazdem. Zjazd odbędzie się w pierwszej połowie maja przyszłego roku.

W walnych głosach omówiono sprawę rekolekcji zamkniętych, jak i kursów dla przyszłych delegatów Związku jak i dla członków zarządu. Dla bydgoskich towarzystw jest przewidziany miesiąc luty. Również przyobcał generalny sekretarz ks. Michałowicz wziąć udział w walnych zebraniach towarzystw bydgoskich osobiście, ale towarzystwa muszą już teraz się z tem życzeniem zwrócić do generalnego sekretarjatu Związku.

Po trzy i pół godzinnych obradach ks. dr. Kozłowski życzeniem „Wesołych, Szczęśliwych Świąt!” zebranie zakończył.

J. C.

PUDER POPPY DRALLEGO
FABRYKA PERFUMERYJNA HERMAN LANDE WARSZAWA

Ożywienie w pracy krajoznawczej. Turystyczne zniżki kolejowe i ruch wśród młodzieży.

Dla miłośników krajoznawstwa, skupiających się wokół Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, rok ubiegły upłynął pod znakiem depresji. Hamującą na rozwój Towarzystwa wpłynęło cofnięcie przez Ministerstwo Komunikacji indywidualnych zniżek kolejowych dla członków Towarzystwa, co spowodowało poważny zastęp członków o nastawieniu raczej utylitarnem niż ideowym do wycofania się z szeregów P. T. K.

Mniej może niż w innych okolicach Polski daje się ta tendencja we znaki na gruncie bydgoskim, choć i zarząd Oddziału bydgoskiego, na ostatnim posiedzeniu, musiał z ubolewaniem stwierdzić pewien odpyływ jednostek skądinąd wartościowych i zajmujących w naszym mieście wybitniejsze pozycje społeczne.

Sytuacja nie jest jednak rozpaczliwa. Mnożą się oznaki poprawy, jak to już zaznaczono kilkakrotnie na Zjeździe Delegatów P. T. K. z Pomorza, Wielkopolski i Kujaw, który się odbył ostatnio w Bydgoszczy. Łatwo stać się może, że te oznaki poprawy obiekta się w nowym roku w kształty bar, do realne, mogące przekonać nawet najuporczywszych sceptyków, mianowicie jest wiadomość z pierwszego źródła, że po Nowym Roku zanosi się na „zgeneralizowanie” zniżek kolejowych.

Inspektorat szkolny zabiega już od dłuższego czasu o powołanie do życia sekcji krajoznawczej Koła Pracowników Oświatowych przy Inspektoracie. Obok szeregu innych, już wcale nieźle prosperujących sekcji, szanse rozwojowe Sekcji Krajoznawczej

Z cyklu: Nasze reportaże.

Las choinek na placach - lombard w obleżeniu!

Nieco o ruchu przedświątecznym w Bydgoszczy.

(kj). Już od wielu dni, od tygodni, z chwilą kiedy zmrok zapada, zwłaszcza zaś w niedzielę, zaczynają snuć się po rozmokłych ulicach grupki małych, przeważnie nieletnich dzieci. Jedno z nich zazwyczaj niesie małą, nainnie skromnymi zródkami skleconą szopkę. Snują się te gromadki dziecięce od domu do domu, wędrują po piętach i dzwonia i pukają do mieszkań. Zaledwie uchyla się drzwi z przemarzniętych gardziółków wydobychają się piskliwe głosiki śpiewające kolendy „W źłobie leży” albo też „Bóg się rodzi”. Zazwyczaj śpiew ten zaraz milknie. Nie potrzeba tłumaczyć dlaczego.

Zwyczaj chodzenia z szopką znamy wszyscy, lecz znamy go w innej formie. Nie nadszedł jeszcze czas szopki. Zwyczaj ten jest aktualny dopiero w same święta Bożego Narodzenia i bezpośrednio po świętach. Lecz teraz — już w porze adwentowej? Teraz jest on tylko jeszcze jednym przypomnieniem, widomym znakiem ogólnej nędzy. Mimo, że nie można pochwalać pięknego skądinąd zwyczaju, miejmy jednak trochę wyrozumienia dla tych biednych dzieci. Trudno przypuszczać, aby robili to dla własnej przyjemności, czy też z pustoty dziecięcej. Nic innego tutaj przecież nie spotykamy, jak znowu jeszcze jedną odmienną formę rozpaczliwego szukania drogi wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. Nazwijmy rzecz po imieniu: Jest to nieco odmienny sposób zbieractwa, przybrany w szaty uświęconego zwyczaju. Lecz powtarzam: Miejmy trochę wyrozumienia dla tych najmniejszych zbraków. Przecież to też ich święto, które się zbliża.

SŁABY RUCH W INTERESIE CHOINKOWYM.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jeszcze tylko kilka dni, a we wszystkich domach zaplona choinki tęczą barw świetlnych. Dla naszych miłośników radość niebywała. Już dziś cieszą się maleństwem na myśl o Bożem drzewku, pod którym czeka-

ją na nie prezenty.

W Bydgoszczy ruch przedświąteczny na dobre jeszcze się nie zaczął. W każdym razie widać przygotowania do nich wszędzie. Na większych placach bydgoskich zieleni się las choinek. Na tle pedzających samochodów, denerwujących dzwonek tramwajów i ryku klaksonów samochodowych — zaiste niezwykły to obrazek. Ruch w interesie choinkowym narazie bardzo słaby. Raczej więcej oglądających towar i informujących się o ceny, niż samych kupujących. Ceny kształtują się od 1 do 10 zł. Podąż duża, a sprzedaż, przynajmniej jak narazie, idzie bardzo powoli. Niewątpliwie największe nasilenie ruchu przypadnie na dwa ostatnie dni przedświąteczne: niedziela i poniedziałek przyszłego tygodnia.

NA KAŻDYM KROKU NĘDZA..

Dookoła stoisk z choinkami snują się zgarbione, skłunone od zimna postacie staruszek, które cichym zdławionym głosem proszą o trochę chróstu. Właściciele stoisk nie są bez serca, chętnie się godzą na ich prośbę. I staruszka skwapliwie zbiera odcięte gałązki, wiąże w dużą wiązkę i uwozi na połamanym starym wózku dziecięcym do swego zimnego pokoiku.

Trudno nie mówić o niej, o tej srogiej pani, która tak bardzo się rozpanoszyła, a najwięcej to już doskwiera zima. A na imię tej pani. Nędza, która rzuca się w oczy na każdym kroku. Bo czyż taka babulinka, zbierająca martwymi palcami te odpadki z drzewa, czyż ona nie jest takim widomym krzykiem o pomoc, o zarządzenie złu?

ZA JEDNE 10 GROSZY.

Tuż obok jednego ze stoisk choinek wznosi się inne stoisko. Małe, bardzo małe. Mała taka skrzyneczka.. A obok stoi okulany w najróżniejsze części ciepłej odzieży, mające go obronić przed zimnem, a mimo to drżący chłopczyk i sprzedaje.. mleczną czekoladę za jedne 10 groszy. Niewielka

WCHOLEKINAZAM
CH. NIEMOJE WSKIEGO
 WIKAZANIA
 KAMIEŃ ZŁOCIOWE
 CHOROBY WARTOBY ARTRETYZM
 INNE CHOROBY NATLE
 ZŁEJ PRZEMIANY MASY TERCI...
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
 ZADAJCIE BEZPŁATNYCH BROSZUR!

zarysowują się na horyzoncie Bydgoszczy, która należy uważać za centrum idealnego terenu turystycznego, w nader korzystnym oświetleniu. Przez młodzież ma odżyć idea krajoznawcza, tak bardzo niedoceniana w Polsce, a będąca w tak wielkim pozostawaniu na kulturalniejszym Zachodzie.

Obecny na posiedzeniu piątkowym zarządu P. T. K. przedstawiciel Inspektoratu przedstawił szczegółowo, w jakich ramach ma się obracać ta akcja wpaiania w naszą młodzież zamiłowań krajoznawczych. W ramach wchodzi m. i. wzajemne odwiedziny drużyn krajoznawczych na terenie podległych Inspektoratowi powiatów bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyckiego, oraz gromadne wycieczki młodzieży do Bydgoszczy. Szczegóły tej akcji są nie mniej ciekawe, o czym będziemy mieli okazję nieraz jeszcze pomówić. W pracy tej pragnie Inspektorat oprzeć się o doświadczenie tuł. Oddziału P. T. K. i w tym celu zostali trzej członkowie zarządu Oddziału wydelegowani do tworzącego się Koła Pracowników Oświatowych przy Inspektoracie.

Niesłusznie posadzony.

Prokurator umorzył dochodzenia przeciwko Antoniemu Radomskiemu.

W rubryce „Z bagna moralnego Bydgoszczy” — w nr. 51 „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 4 marca r. b. pojawiła się wśród innych wiadomości także wzmianka o zlikwidowaniu podejrzanej spelunki przy ulicy Hermana Frankęgo, tudzież o aresztowaniu właściciela lokalu.

Wiadomość pochodziła z raportów policyjnych.

Sledztwo drobiazgowo przeprowadzone wykazało bezpodstawnosć zarzutów. Dnia 17 grudnia rb. prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zawiadomił Antoniego Radomskiego, że umorzyl dochodzenia w sprawie przeciwko niemu o występki z artykułów 205 i 208 k. k. oraz z art. 257 k. k. z braku dostatecznych dowodów winy.

Temsamem został p. Radomski, znany obywatel, zasłużony powstaniec wielkopolski (starszy mistrz rusznikarski) zrehabilitowany w opinii publicznej.

Ludzie otyli osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę Franciszka-Józefa. Zal. przez lek.

jego skrzyneczka zawiera w dwóch przegrodach irysy, dropsy i czekoladki. Bardzo niewiele tego towaru. Czyż można przejść obojętnie obok takiego obrazu? Czyż można nie pomyśleć o tej ogólnej nędzy, zwłaszcza o tej, która w przeważającej ilości ukrywa się przed naszymi oczyma?

BRAK GOTÓWKI.

Święta z pasem. W kieszeniach jałowo. A w ten dzień radosny dla każdego chrześcijanina powinno, musi być w domu ciepło, dostatnio: przynajmniej w tym jednym dniu!

— Co robić? — myśli jeden..
 — Aha, prawda: Mam przecież jakieś złote spinki, pierścionek — z dawnych czasów. Zastawić.

W lombardzie ruch się wzmacnia z każdym dniem. Urzędnicy lombardu bydgoskiego zgodnie twierdzą, iż przedświąteczny ruch zastawowy w roku bieżącym jest mniejszy niż w roku ubiegłym. Pomimo to o 30% większy niż normalnie. Procent ten z każdym dniem rośnie. Nawięzszego nasilenia ruchu spodziewać się trzeba — jak rok rocznie — w ostatnie dni przedświąteczne.

— Kto zastawia?
 — Oczywiście inteligent, rzemieślnik i robotnik. A stwierdzić to można po wysokości zastawów, które nie przekraczają sumy 30—40 złotych.

— Co się zastawia?
 — Przeważnie biżuterję i letnie ubrania. Wykupuje się najczęściej nakrycia stółowe.

Idzie święto Narodzenia. Niosąc z sobą ukojenie bólów i nadzieję na lepsze jutro.. W tym jednym dniu zamknięta swary, rozdźwięki — znikną troski gdy cały świat chrześcijański zasiądzie przy jednym, wspólnym, wigilijnym stole..

Popłynie dziewczyna pieśń kolędy: „Bóg się rodzi..” I wszystkie zespolone serca i myśli zgodnie radować się będą i w skupieniu rozpamiętywać narodziny — Odkupiciela światła..

Bydgoskie wiosłarki bez dachu nad głową.

Z dorocznego walnego zebrania B. K. W.

(kij) Bydgoski Klub Wiosłarek, założony 16 września 1926 roku, mimo krótkiego stosunkowo czasu istnienia, potrafił się wybić na czoło kobiecych klubów wioslarskich w Polsce i dziś w tabeli klasyfikacyjnej zajmuje zaszczytne II-gie miejsce. Sukcesy odniesione na regatách mistrzowskich oraz piękne zwycięstwa w Gdańsku, Poznaniu, Grudziądzu i Bydgoszczy przysporzyły nowych laurów barwom klubu, a sławę sympatycznych „Bekawianek” rozniosły daleko poza granice naszego miasta.

Roczne walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wiosłarek, odbyte w małej sali posiedzeń hotelu Lenning przy ul. Długiej, było niejako bilansem pracy, wysiłków i triumfów w roku gospodarczym 1933-34.

Oprócz licznie przybyłych członkiń klubu zauważyliśmy na walnym zebraniu sympatyków naszych wiosłarek w osobach pp.: dr. Siemiątkowskiego, inż. Thienela, Brzezińskiego, Jabłonińskiego, Rigalla i Malickiego, Przystosobienie Wojsk. Kobiet reprezentowała długoletnia prezeska tej organizacji p. inż. Krzyżanowska. Z obowiązku sprawozdawczego obecni byli przedstawiciele prasy miejscowej oraz korespondenci pism sportowych.

Zebranie zagałę w drugim terminie prezeska B. K. W. p. drowa A. Klikowiczowa. Na wniosek pani prezeski powołano do prezydium walnego zebrania pp. Jankowskiego (przewodniczący), inż. Krzyżanowską i Cegielskiego (faworyt). Do prowadzenia protokołu zaproszono p. Woźniakowską.

Zgodnie z porządkiem obrad nastąpiło z kolei odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Protokół ten, odczytany przez p. Woźniakowską, zatwierdzono.

Przed przystąpieniem do sprawozdań zarządu z działalności w roku gospodarczym, p. dr. Klikowiczowa wyróżniła cztery członkiń klubu które przewiosłowały największą ilość kilometrów. Są nimi pp.: Molska (750 km), Derucka (745 km), Pankówna (694 km) i Bukowska (680 kilometrów).

Krótkie, zwięzłe i treściwe było sprawozdanie przewodniczącej p. drowej Klikowiczowej. Rok miniony był rokiem niustannych zmagających, by klub utrzymać na powierzchni. Niespodziewanym ciosem dla Bydgoskiego Klubu Wiosłarek było zarządzenie władz szkolnych, które bez dostatecznego powodu eksmitowały klub z szafasu, urządzonego tak wielkim wysiłkiem. Wprawdzie zarząd miejski oddał klubowi piękny grunt pod budowę nowego, własnego szafasu, jednakże trudności finansowe nie pozwalają na rozpoczęcie budowy. Ostatnio poczyniono starania w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W. o przyznanie jednorazowej subwencji. Zważywszy, że Bydgoski Klub Wiosłarek jest jedynym samodzielnym klubem wioslarskim kobiecym ra Pomorza, a poza Warszawą drugim klubem kobiecym w Polsce, wierzyć należy, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. odniesie się do prosby Bydgoszczanek życzliwie. Niezrozumiałe jest stanowisko klubu wioslarskiego „Gryf”, który bez uzasadnienia odmówił czasowej gościńi eksmitowanym z własnego szafasu łodziom B. K. W.

Kończąc swe sprawozdanie p. drowa Klikowiczowa nie traci nadziei, że klub przezwycięży wszystkie trudności i, odnosząc niejedno jeszcze piękne zwycięstwo, obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia już we własnym, reprezentacyjnym szafasie.

Kolejne składały sprawozdania pp.: Czarnicka (sekretarka), Świełkówna (skarbniczka), Kaczmarska (naczelniczka), Konopianka (gospodni taboru), Pankówna (gosp. adm.), Sommerówna (przewodn. sekcji niestałych dochodów) i Lena Derucka (sekcja ping-pongowa).

Na wniosek p. Rutkowskiej z komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Pracę i zasługi pań zarządowych dookoła rozwoju klubu uczcili zebrani przez powstanie.

Wybór nowego zarządu odbył się w nastroju zgodnym i harmonijnym. I tak władze Bydgoskiego Klubu Wiosłarek na rok 1934-35 ukonstytuowały się jak następuje: prezeska p. drowa A. Klikowiczowa, zast. prezeski p. Wanda Sommerówna, sekretarka p. Nella Czarnicka, skarb-

niczka p. Marta Świełkówna, zast. skarbniczki i sekretarki p. Lucja Woźniakowska, naczelniczka p. Lucja Kaczmarska, zast. p. Cecylja Konopianka, gosp. taboru p. Eleonora Zielińska, gosp. adm. p. Krystyna Pankówna, radne: pp. Chlebowska, Radwańska i Dudkowska, komisja rewizyjna pp.: radczynie Teskwa, Jadwiga Kiedrowska i Wiktorja Rutkowska, sąd honorowy: pp. drowa Fischbachowa, dyr. Czajkowska i Czesława Grzeszkowiakowa, kier. sekcji ping-pongowej p. Lena Derucka i przewodn. sekcji dochodów niestałych p. Wanda Sommerówna.

Budżet klubu na rok gospodarczy 1934-35 uchwalono w wysokości 1520 zł.

W wolnych głosach przemawiali pp.: inż. Krzyżanowska (Przystosobienie Wojskowe Kobiet), Cegielski (w imieniu prezesa okręgowego P. P. W. p. Erta), Jankowski (B. T. W.),

inż. Thienel (K. K. W.) i dr. Siemiątkowski (Bydgoski Komitet Towarzystw Wioslarskich).

Kończąc sprawozdanie pragniemy stwierdzić, że Bydgoski Klub Wiosłarek, rozpoczynając ósmy rok swego istnienia, posiada już chlubną kartę w dziejach wioslarstwa kobiecego w Polsce, o czym świadczą zdobyte w postaci pięknych nagród oraz licznych dyplomów pamiątkowych.

Wprawdzie obecnie klub niema „dachu nad głową”, nie należy jednak upadać na duchu, gdyż miarodajne i wpływowe czynniki niewątpliwie chwilowej „niedoli” naszych wiosłarek poradzają.

Sympatycznym wiosłarkom życzymy, by dotychczasowe zwycięstwa były bodźcem i gwiazdą przewodnią na przyszłość.

Pracujcie, ułajcie i wytrwajcie!

TELEFUNKEN CENA WRAZ Z 4 LAMPAMI
3 ZAKRESY FAL. ODBIORSTWIA EUROPEJSKICH I ZAMORSKICH. ELEKTRODYNAMICZNY GŁOSNIK. **TRYUMF** 280

KALENDARZ

DZIENNIKA BYDGOSKIEGO

ilustrowany, na rok 1935

objętości przeszło 100 stron, zawierający między innymi poza częścią wybitnie informacyjną kilka pięknych opowiadań, wiersze, humoreski, tudzież najnowszą taryfę pocztową

otrzyma każdy abonent bezpłatnie

jeżeli do 25 grudnia zaabonuje „DZIENNIK BYDGOSKI” na miesiąc styczeń

Przedpłatę przyjmują listowi i agentury „Dziennika Bydgoskiego”.

Człowiek, który wypłacił pół miljarða.

Ostatni zbliżam się do okienka i odbieram 200 zł, które mi przyniosło szczęście. Zagaduję kasjera.

— Ciekawe, ile pan w życiu wypłacił wygranych loteryjnych?

Starszy pan w okularach uśmiecha się do broduśnie. Widać, że pytanie go zaskoczyło. — Przyznam się panu, że nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ale tak na chybił trafił sądzę, że ponad pół miljarða złotych.

— Pół miljarða — powtarzam z niedowierzaniem. Można by obliczyć, ile czasu człowiek musi stracić, by wypłacić taką sumę choćby w pięćsetkach. Chyba sto lat...

Pan w okularach śmieje się.

— Tak długo nie pracuję w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. Natomiast niech pan weźmie pod uwagę, że wszystkie większe wygrane wypłacamy nie gotówką, lecz czekami na bank. Poza tem większość wygranych podejmują zbiorowo kolektorzy. Inaczej rzeczwiście nawet 100 lat, by mnie nie wystarczyło na wypłaty.

Korzystam ze sposobności i pytam dalej.

— Musiał pan zrobić wiele spostrzeżeń, jak zachowywał się wybrańcy losu, zwłaszcza ci nowi miljonerzy i krociowcy.

— Przeważnie tak jak pan. Są rozmowni i pytaniami zabierają mi sporo czasu...

— Przepraszam. — Chciałem się cofnąć.

— Nie szkodzi, nie myślałem o panu. W tej chwili mam czas, nikt nie czeka. Po ciągnięciu co innego. — Spostrzegł się, że mimowoli mnie uraził i chciał mi rozmowę wynagrodzić.

— Rzeczywiście mógłbym zestawić kolekcję różnych typów. Przeważnie widzę rozradowane twarze, choć nieco zgorączkowane i zdenerwowane. Inteligencja stara się ukryć swe wzruszenie. Uśmiechnięci udają spokój, dopiero przy podpisie widzę, jak im ręce drżą. Niedawno wypłaciłem kilkadziesiąt tysięcy złotych jednemu inżynierowi, który ze zdenerwowania nie mógł wprost położyć podpisu.

— A ludzie prości?

Tu skala jest bardzo rozmaita. Jedni nie zdają sobie zupełnie sprawy z wielkości sumy, którą otrzymują. Kobięcina z Katowic, wygrała 200.000 zł, mówiła, że kupi sobie za nie mieszkanie. Gdy ktoś z boku zauważył, że może mieć za te pieniądze nawet wielką kamienicę, nie chciała wierzyć. Inni są podejrliwi i skryci. Rozglądają się, czy ich ktoś nie obserwuje, a często zapewnniają, że to nie oni wygrali, tylko jakiś przyjaciel, który ich posłał do podjęcia pieniędzy. Często są również natury szerokie, które swoją radością chciałyby obdzielić cały świat. Jeden robotnicarz, podejmując kilkanaście tysięcy, wciśkał mi gwałtem do rąk 2 jabłka i mówił, że chce mi się choć czemś wywdzieczyć, a jabłka te były najcenniejszą rzeczą, jaką miał przy sobie. Czasem również zdenerwowanie ludzi na widok tyłu pieniędzy objawia się w rozdrażnieniu i skłonności do kłótni...

W tej chwili nadszedł ktoś do okienka kasy. Kasjer skinął mi głową i zwrócił się do nowego wybrańcy losu.

Czekolada w nowej postaci!

Ostatnio ukazała się na rynku Czekolada, krem czekoladowy, wyrobu firmy Branka S. A. we Lwowie. Krem ten ułatwia znakomicie zastosowanie czekolady w gospodarstwie domowym bez straty czasu na jej rozrobienie lub rozpuszczanie, to też w krótkim stosunkowo czasie w kołach praktycznych pań domu zdobyła sobie Czekolada wielką popularność.



Żnak wydajności świetlnej!

Znowu udało nam się powiększyć wydajność świetlną Osramówek D do 20% w stosunku do żarówek wytwarzanych dotychczas. Wykorzystując tę naukową zdobycz, gwarantujemy obecnie wydajność świetlną żarówek, znakując Osramówki D tak według ilości światła w dekalumenach, jako też według zużycia prądu w watach.

Im mniej watów — przy tem samo świetle — tem tańsze jest światło.

Dla zorientowania kupujących pomieszciliśmy literę D również na opakowaniu.

Kupujcie i stosujcie wszędzie tylko prawdziwie oszczędne

OSRAMÓWKI D

z dwuskłótką drutu krystalicznego.

23622



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

„Cedib”, Słowackiego 1. Odmladzające hormonalne zabiegi twarzy. Wyszczuplające masaż całego ciała. Naświetlanie.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Trwała i wodna ondulacja najnowszymi aparatami. Feglowski, ul. Sobieskiego 15. Salon fryzjerski dla pań i panów. Pracują stale trzy fryzjerki.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety

„Oaza”, pierwszorzędnym kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Praktyczne podarki gwiazdkowe. Nowości na karnawał. Jedwabie, towary wełn., bawełn., swetry, trykotaże, firany, koldry, chodniki. Najtaniej.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych, damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Piekarnia i cukiernia Zygmunt Kunkiel, Długa 2 poleca na święta pierniki najlepszej jakości, własnego wyrobu. Wyborowe pieczywo i ciastka. Przyjmuje zamówienia na torty. Ceny konkurencyjne.

Instr. muzyczne — St. Niewczyk, Śniadeckich 2

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa	12,13, 17,17, 20,03, 20,10
18,01, 19,53, 21,25 (muzyk.owy), 23,10	
Tczew — Gdańsk — Gdynia	0,40, 3,55, 6,50, 7,35
12,13, 13,13, 17,17, 20,03, 20,10	
Kościerzyna — Gdynia	8,13, 15,45
Nakło — Pila	0,01, 6,15, 10,49 (transz), 14,45, 19,45
Unisław — Brodnica	4,50, 8,11, 13,45, 18,10, 21,55
Inowrocław — Poznań	2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25
Wągrowiec — Poznań	5,00, 10,32, 13,28, 18,54
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe	2,21, 13,40

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 20 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Boże Narodzenie w kraju kawy” — opowiadanie dla dzieci (z pytaniami). 12,30: 10-ty poranek szkolny. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Bronisława Wolfstala, Haliny Dudzińskiej (śpiew), chóru międzyszkolny Rady Szkolnej m. Warszawy pod dyrekcją Tad. Mayznera. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,30: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Zdz. Górzyskiego z udz. Adama Astona (piosenki). 16,35: Lekcja języka francuskiego. 16,50: Teatr Wyobraźni nadaje tragedję Sokratesa cz. II. „Platon”; Obrona Sokratesa. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Pogadanka rolnicza. 18,15: II audycja z cyklu „Warcacje Goldberga” J. S. Bacha (płyty z objaśnieniami). 18,45: „Co czytać?” (nowości biblioteczne). 19,00: Koncert mandolinistów. Transm. z Lwowa. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: „Co było w modzie przed 5 laty” (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i wokalny kwartet solistów pod kier. Żelechowskiego. 20,45:

Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00: Transmisja z Instytutu Kultury Włoskiej w Warszawie. Koncert muzyki polskiej złożony z utworów Karola Szymanowskiego w wyk. Eugenji Umiejskiej (skrz.) i kompozytora. 21,45: „Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich (odczyt). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol”. 22,45: Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. poprowadzi p. Tadeusz Ordon. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z hotelu „Bristol”.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. 17,00: Berlin. Utwory fortepianowe. Wiedeń. Muzyka operetkowa. 18,00: Koenigswusterhausen. Muzyka norweska. Leningrad. Koncert symfoniczny. 19,00: Ryga. Koncert kompozytorski. Praga. Koncert popołudniowy. Wiedeń. Muzyka słowiańska. 20,00: Budapeszt. Oratorium wigilijne. Frankfort. Utwory Straussa i Lannera. Rzym. Koncert symfoniczny. 21,00: Praga. Koncert chóru. Radio Paris. Koncert symfoniczny. Londyn Reg. Koncert. 22,00: Wiedeń. Muzyka organowa. Praga. Muzyka salonowa. Budapeszt. Muzyka lekka. 23,00: Koenigswusterhausen. Muzyka taneczna. Wiedeń. Muzyka taneczna. Hamburg. Kwartet Mozarta. 24,00: Sztuttgart. Muzyka nocna.

Epilog śmiertelnej bóiki przed Sądem Okręgowym. Tragiczny koniec walki na — butelki podczas zabawy.

Półtora roku więzienia za nieumyślne zabójstwo.

Przed trybunałem Sadu Okręgowego w Bydgoszczy odpowiadałi wczoraj 27-letni robotnik Czesław Müller za nieumyślne zabójstwo, oraz 26-letni Władysław Surma i 23-letni Eugenjusz Surma za ciężki uraz cieleśny, wszyscy zamieszkali w Dźwierznie pow. Wyrzysk.

Rozprawa karna miała za tło bójkę, jaka pociągnęła za sobą śmierć młodego człowieka. Tło jest następujące:

W dniu 1 października br. odbyło się na sali restauratora p. Kaczmarka w Dźwierznie przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Podczas zabawy doszło do krwawej awantury. Dwóch parobków znajdujących się w podchmielonym stanie tańcząc potracili o Czesława Müllera, Müller obrażony chwycił za butelkę i uderzył nią w głowę Julianowi Kijasowi. Gdy koleśki Kijasa stanęli w jego obronie i zajęli groźną postawę wobec Müllera, ten uciekł do bufetu i tam broniąc się przed atakami przyjaciół Kijasa, obrzucił ich butelkami od piwa. Jedną z butelek ugodził w głowę Władysława Płonki tak nieszczęśliwie, że Płonka momentalnie zalewając się krwią ciężko ranny upadł na ziemię i w ciągu dwunastu minut na sali wyzionął ducha.

Śmierć kolegi podzialała do tego stopnia na przyjaciół zmarłego, iż sami postanowili wymierzyć sprawiedliwość i z furją rzucili się na Müllera, którego pobili do utraty przytomności. Między innymi jeden z braci Surmów uderzył Müllera dzbankiem emalowym w głowę, iż Müller odniósł ciężką ranę, skutkiem czego przez cztery tygodnie przebywał w szpitalu w Nakle.

Oskarżony Müller tłumaczył się przed sądem, że został zaczepiony oraz, że nie on dokonał zabójstwa, lecz przyjaciele Płonki. Oskarżeni bracia Surmowie zaprzeczają jakoby pobili Müllera. Zawezwano na rozprawę piętnastu świadków, którzy przedstawili przebieg krwawej awantury. Jedni z świadków zeznali, że nie tylko Müller rzucał butelkami, ale również ze strony przeciwniej rzucono butelkami. Z jakiej strony padła butelka, która spowodowała tragiczną śmierć s. p. Płonki trudno powiedzieć. Poza tem jeden z świadków zeznał, że Włady-

ślaw Surma tak silnie uderzył Müllera dzbankiem w głowę, że dzbanek się spłaszczyl.

Po przemówieniu prokuratora Dietricha, który wniósł o surowy wymiar kary, zabrał głos obrońcy Müllera i braci Surmów pp. mec. dr. Murach i mec. Śmigielski.

Sąd wydał wyrok skazujący Müllera na półtora roku więzienia a Władysława Surma na dziesięć miesięcy więzienia, Eugenjusza Surmę sąd uniewinnił. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sędzia Arndt stwierdził, że sąd przyjął za ustalone, że Müller jak i Władysław Surma brali udział w bójce, przyczem Müller był tym, który

rzucił butelkę w głowę s. p. Płonki i w ten sposób nieumyślnie spowodował jego śmierć a Władysław Surma dzbankiem uderzył Müllera, powodując ciężki uraz cieleśny. Sąd nie uwzględnił, że oskarżeni działali w obronie koniecznej, gdyż każdy biorący udział w bójce jest częściowo broniącym się i częściowo atakującym. Przy wymiarze kary sąd zastosował okoliczności łagodzące. Co do Eugenjusza Surmy sąd nie ujawnił, w jakiej formie oskarżony brał udział w bójce.

Na wniosek obrony uchylono areszt tymczasowy wobec oskarżonych i wszystkich wypuszczono na wolność.

DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY.
chętnie natomiast czyści ząbki smaczną, idealnie odświeżającą, pomarańczową pastą do zębów
DLA DZIECI BEBEDONT SZOFMANA

Bogaty rejestr zbrodni niebezpiecznego kasiarza

„Nieuchwytny” rozpruwacz kas ogniotrwałych w potrzasku policji bydgoskiej.

(kj) W związku z całym szeregiem włamań, dokonanych na terenie Bydgoszczy i tutejszego powiatu, policja nasza ze wzmoczoną energią przeprowadziła dochodzenia w celu ujęcia „autora” śmiałych wyczynów złodziejskich.

Sledztwo było długotrwałe i bardzo mozolne. Dopiero ostatnio po nitce natrafiono do kłębka.

Pod obserwacją wywiadowców śledczych znalazł się pewien podejrzany osobnik, którego wygląd do złudzenia przypominał „popularnego” kasiarza, kilkakrotnie już daktyleoskopowanego i fotografowanego do albumów policyjnych.

Wywiad konfidencjonalny ustalił, że znajdującym się pod obserwacją osobnikiem jest niejaki Józef Stawski, pochodzący z Poznania.

Policja nagromadziła bogaty materiał obciążający Stawskiego, którego też aresztowano i doprowadzono do komendy policji.

Dochodzenia trwają, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że właśnie Stawski dopuścił się licznych włamań na tutejszym terenie.

Specjalnością jego były „roboty kasowe”. M. in. istnieją poszlaki, że Stawski rozpruł kasę w Gimn. Państw. w Nakle, skąd zrabował większą kwotę gotówki.

Po dokładnym ustaleniu bogatego rejestru przestępstw ujętego kasiarza, akta sprawy wraz z jej „bohaterem” przekaże policja do dyspozycji sędziego śledczego.

Grypa. Dreszcze. Przerzebieienie?

Przyjmij Tegal. Tabletki Tegal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Tegal dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece.

W zamiarze odstraszania zastrzelil złodzieja. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka skazany na pół roku więzienia.

Do zagrody rolnika Głowskiego kilkakrotnie włamali się złodzieje tak że gospodarz zmuszony był w nocy pilnować swego mienia. W nocy z 17 na 18 lutego br. polecił parobkowi swemu 28-letniemu Leonowi Graczykowi z fuzją w rękę pilnować gospodarstwa. Tej nocy właśnie włamał się do zagrody pewien osobnik w zamiarze dokonania kradzieży. Celem odstraszania osobnika, Graczyk oddał strzał, który był śmiertelny. Zabity został, jak się później okazało, handlarz nabiálu Samuel Holand z sąsiedniej wsi, przy którym znaleziono snop skradzionej słomy.

Za nieumyślne zabójstwo odpowiadał Graczyk we wczorajszy wtorek przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Oskarżony tłumaczył się, że kilka razy zawołał do owego osobnika: „Kto tam jest?” na co doleciał do niego ów osobnik, przyczem oskarżony miał wrażenie, że z kieszeni wyjmując rewolwer, wobec czego wystrzelił z fuzji. Nie miał zamiaru zabicia człowieka. Następnego dnia zgłosił o tragicznym wypadku w policji.

Przesłuchany jako świadek gospodarz Głowski wydał dobre świadectwo oskarżonemu. Reszta świadków nic ciekawego do sprawy nie wniosła. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. W umotywowaniu wyroku przewodniczący trybunału sędzia okręgowy Arndt podkreślił, że aczkolwiek oskarżony uprawniony był do oddania strzałów na postrach, nie zachował właściwej ostrożności. Stosując okoliczności łagodzące sąd wydał łagodny wyrok.

Skandal w poznańskiej klinice położniczej.

Poznań, 19. 12. (tel. wł.). „Dziennik Poznański” donosi, że do urzędu prokuratorskiego sądu okręgowego wpłynęło doniesienie karne przeciwko kierownikowi i 2 lekarzom kliniki dla kobiet przy ul. Polnej. Doniesienie zarzuca im niedbalstwo i narażenie pacjentek na choroby.

DZIAŁ SPORTOWY

MECZ PIŁKARSKI POLSKA—NIEMCY ODBEDZIE SIĘ JEDNAK W 1935 R. W POLSCE.

Spotkanie to miało się odbyć w 1935 r. w Niemczech. Niemcy są jednak zdecydowani stanąć do meczu w Polsce, gdyż w 1936 r. odbędzie się turniej piłkarski z racji igrzysk olimpijskich, w których nasza drużyna weźmie udział. Dwukrotnie zarząd występ polskiej reprezentacji piłkarskiej osłabiłby frekwencję na igrzyskach olimpijskich, wobec czego Niemcy są gotowi przybyć po raz drugi do Polski.

Mecz, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, odbyłby się znowu w Warszawie.

DALSZE MECZE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

Dnia 26 grudnia rozegrane zostaną dalsze dwa mecze finałowe o mistrzostwo bokser-

skie Polski. Waleczą: w Łodzi warszawska Makabi z IKP, a w Poznaniu Warta z Cuavia.

Rewanżowy mecz bokserki Warta — Makabi odbędzie się dnia 27 stycznia 1935 r. w Poznaniu.

NOWY KAPITAN POLSKIEGO ZWIAZKU WIOŚLARSKIEGO.

Długoletni kapitan sportowy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich inż. Lenartowicz, ustąpił z tego stanowiska ze względu na wyjazd do Brazylii. Na jego miejsce wybrano redaktora Długoszewskiego.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY GEDANJŃ.

W ramach mistrzostw okręgowych odbył się w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy polską Gedanią a zespołem królewieckiego W. K. B. Zwyciężyła Gedania 2:0 (0:0).

Upajający zapach
Narcisse Noir
WODA KWIAŁOWA 12.50
o nadzwyczajnej koncentracji 17.50, 32.-
extract NARCISSE NOIR 12.50
butelka oryginalna
mydło NARCISSE NOIR 0.60
regeneruje cerę
HENRYK ZAK POZNAŃ

Losowanie w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Przy licznych udziałach członków oraz gości odbyło się dnia 14. bm. doroczne losowanie dzieł sztuki na ten cel zakupionych. Po sprawdzeniu wszystkich numerów mających prawo do losowania, p. prezes dr. Wiecki poprosił panią mecenasową Domkową o ciągnięcie poszczególnych losów. Szczęśliwe wygrane padły na następujące numery: 14 obraz olejny Chmury — p. dr. Gliński, 12 obraz olejny Krassowskiego — p. dr. Wiecki, 77 obraz olejny Mrozowskiego — ks. Hanelt, 47 obraz olejny Faczyńskiego — p. dr. Drwiega, 6 obraz olejny Bińkowskiej — p. Józef Benvit 43 drzeworyt Kuleszyny — p. Wanda Rolbieska, 45 drzeworyt Kluski — p. dr. Król, 41 drzeworyt Kluski — p. dr. Hordyński, 69 drzeworyt Bręczkowskiego — p. Teofil Orłowski, 8 obraz olejny Rupniewskiego — p. dyr. Woda, 94 rzeźba Trieblera — p. red. Górnicki, 11 rzeźba Gajewskiego — p. Albert Rauhdt, 16 drzeworyt Kuleszyny — p. mec. Domke, 57 drzeworyt Kluski — p. Janina Biskupska, 54 drzeworyt Kluski — p. mec. Jurkiewiczowa, 56 drzeworyt Kluski — pani Piętkiewiczowa, 19 drzeworyt Kluski — p. Maksymilian Kentzer, 28 drzeworyt Kluski — p. Stobiecki, 42 obraz olejny Gajewskiego — p. Władysław Maciejewski.

Wszystkim obecnym na sali członkom wręczono premje tegoroczna t. j. akwafortę Konitzera. Pozostałe premje dostarczone będą przez kursorkę.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 18. 12. 1934 roku.
Spędzono: wołów 69, buhai 215, grów 400 świń 1863, cieląt 1010, owiec 49.
Razem 3603 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Wolny:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęgane	54—58
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	46—50
Mięsiste tuczone starsze	36—40
Miernie odżywione	28—30
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	48—52
Tuczone mięsiste	38—42
Nietuczzone, dobrze odżywione nie starsze	28—30
Miernie odżywione	24—26
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	54—58
Tuczone mięsiste	38—46
Nietuczzone, dobrze odżywione	22—26
Miernie odżywione	20—22
Jałowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	54—58
Tuczone mięsiste	46—50
Nietuczzone, dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	28—30
Młodzież:	
Dobrze odżywione	28—30
Miernie odżywione	26—28

Cieleta:

Najprzedniej, cieleta wytuczzone	54—60
Tuczone cieleta	48—52
Dobrze odżywione	40—44
Miernie odżywione	34—36

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00—00
Tuczone starsze skopy i maciorki	00—00
Dobrze odżywione	00—00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	56—58
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	52—54
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	48—50
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	44—46
e) maciorzy i późne kastraty	42—50

Przebieg targu bardzo spokojny

Bank Polski pociąg w dniu 19. 12. 1934.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,02
franki szwajcarskie	170,99
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,17
florenty holenderskie	357,05

Na okres długich, zimowych wieczorów najlepszym podarunkiem gwiazdkowym jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma

— W związku z włamaniami do kiosku przy ul. Kujawskiej 4 proszą nas o zaznaczenie, że poszkodowany został nie p. Fita, lecz właściciel kiosku p. Marcin Kluczyk.

Bydgoszcz złoży dzisiaj hold P. Prezydentowi prof. Ign. Mościckiemu.

W powszechnym holdzie, jaki cała Rzeczpospolita składa swemu Pierwszemu Obywatelowi w 30-lecie Jego świetnej pracy naukowej, Bydgoszcz nie może pozostać w tyle i w dniu dzisiejszym zamyka swoje uczucia specjalnym obchodem.

O godz. 10 odprowadza została w kościele farnym solenna msza św. na intencję Pana Prezydenta, w której wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji społecznych i liczne rzesze wiernych.

O godz. 20-ej odbył się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja, która niewątpliwie stanie się spontanicznym wyrazem czci dla Głowy Państwa, jako przedstawiciela majestatu Rzeczypospolitej i wielkiego męża nauki. Na program akademji po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę 61 pp. Włkp. i zagajeniu przez p. prez. miasta Barciśzewskiego złożył się referat p. prof. dr. Garbowskiego, Utwory Chopina wykonał na fortepianie prof. Edm. Rösler.

Wstęp na akademję bezpłatny.

Wykrycie mennicy falsyfikatów 10-złotówek.

Herszt bandy fałszerzy osadzony w areszcie.

Poznań, 19. 12. (tel. wł.). Na terenie Poznania i województwa białostockiego pojawiły się ostatnio dobrze podrobione srebrne 10-złotówki.

Poznańskie władze śledcze w porozumieniu z policją białostocką wszczęły poszukiwania za fałszerzami i ustaliły, że centrala ich mieści się w Poznaniu przy ul. Kolejowej.

Zamieszkały tu bezrobotny drukarz Marcin Lemański urządził w mieszkaniu kompletną mennicę.

Policja otoczyła wczoraj dom, w którym mieszkał Lemański i wkroczyła do jego mieszkania. Podczas rewizji znaleziono fabrykę do podrabiania pieniędzy i potrzebne do tego surowce.

Przedmioty te skonfiskowano, a Lemańskiego osadzono w więzieniu. Lemański przyznał się do fabrykowania falsyfikatów i zeznał, że zorganizował bandę współpracowników, którzy koportowali podrobione monety na terenie województwa białostockiego.

RYGAWAR GUM..?

22206

Ostatnie wiadomości.

DZIS SPUSZCZENIE NA WODE „MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO“.

Rzym, 19. 12. (PAT). Ambasador polski przy Kwirynale Alfred Wysocki udał się wczoraj do Triestu, aby wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę statku „Marszałek Piłsudski”, zbudowanego w stoczni włoskiej pod Triestem. Uroczystość odbyła się dnia 19 bm. rano.

KS. KARDYNAŁ HLOND W TARNOWIE.

Tarnów, (PAT). We wtorek rano przybył do Tarnowa ks. prymas kard. Hlond. Dostojnika kościelnego powitali ks. biskup ordynariusz Lisowski, ks. biskup sufragana Komar oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych ze starostą Lisowskim,

prezydentem miasta dr. Brodzińskim i ppłk. Kwapnińskim na czele. Po odprawieniu mszy św. w kaplicy biskupiej ks. prymas zwiędził seminarjum duchowne i państwowa fabrykę związków azotowych w Mościcach.

DELEGACJA Z BOCHUM na grobie ś. p. Jana Brejskiego.

Przybyła do Torunia delegacja wychodźstwa polskiego na zachodzie Niemiec w osobach panów **Wesołowskiego**, kierownika dzielnic „Związku Polaków” i **Paszkowicza** z Bochum, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Jana Brejskiego. Późno otrzymanie wiadomości, oraz konieczność załatwienia niezbędnych formalności sprawiły, że delegacja przybyła do Torunia z opóźnieniem tak, że nie zdążyła już wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych. Delegaci złożyli na grobie zmarłego wieniec imieniem wychodźstwa polskiego na zachodzie Niemiec, które tak wiele zawdzięcza ś. p. Janowi Brejskiemu i wyrazili kondolencje rodzinie.

BISKUP LEMKÓW.

Dekretem św. kongregacji kościoła wschodniego administratorem apostolskim dla wiernych obrządku grecko-katolickiego na Lemkowszczyźnie mianowany został **ks. Bazyli Maściuch**, proboszcz parafii Horozanka Wielka.

Nominat urodził się w r. 1873, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1899. Administracja apostolska, utworzona dla Lemkowszczyzny obejmuje następujące dekanaty: Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krośno, Muszyna, Rymanów, Sanok.

Tylko 10 proc. robotników cudzoziemskich.

Paryż, 19. 12. (PAT). Po przeprowadzeniu statystyki robotników obcych w poszczególnych zawodach i departamentach ogłoszono zarządzenie, zmniejszające procent pracowników obcych **ponad normę 10%** w 44 kategoriach przemysłu i handlu.

Organizacje pracodawców i robotników wezwano do zgłoszenia zastrzeżeń w tym względzie w ciągu miesiąca.

— **Obchód gwiazdkowy** z przedstawieniem okolicznościowym szkółki przy zakładzie św. Florjana w piątek, 21 bm. o godzinie 17 w sali Starej Bydgoszczy przy ulicy Grodzkiej 14. Zaprasza się rodziców, krewnych, znajomych i przyjaciół milusińskich.

B. urzędnicy K. K. O. w Inowrocławiu

skazani za nadużycia przez sąd apelacyjny. Poznań, 19. 12. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu znalazła się sprawa **Andrzeja Kozłowskiego**, b. zastępcy dyrektora **K. K. O.** w Inowrocławiu, oraz **Stanisława Wadzińskiego**, b. kasjera tejże instytucji. Jak głosił akt oskarżenia, Kozłowski przyczynił się do salda w wysokości 8.325 zł oraz konto „Funduszu na cele dobroczynne” — w wysokości 7.364 zł, z czego Kozłowski i Wadziński wzięli po 1.800 zł — resztę zaś podarowali innym urzędnikom w celu zatuszowania sprawy.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy obu oskarżonych uniewinnił, jednak na skutek apelacji prokuratora sprawa ta znalazła się przed sądem w Poznaniu.

Nie uwzględniając motywów wyroku pierwszej instancji, sąd apelacyjny skazał Kozłowskiego na 2 lata więzienia, Wadzińskiego na 1 rok więzienia, zaliczając im areszt śledczy. Ponadto orzekł sąd utratę praw obywatelskich i honorowych dla obydwóch oskarżonych na przeciąg lat 5.

Obroncy oskarżonych wniosli o kasację tego wyroku do Sądu Najwyższego.

Życia towarzystw.

Środa, 19 grudnia.

Godz. 18,30: Klub Sportowy „S. P. D.”. Gimnastyka poczem zebranie sekcji ping-pongowej o godz. 20.
Godz. 19,30: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z

Likier żołądkowy:

(23341)

tylko

„Leistikow Kujawiak“

F. Hoyerera

Ostrzeżenie przed naśladownictwem

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach i restauracjach.

wykładem oraz sprawa gwiazdki w Domu Czeladzi.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja II. oddziału w hotelu „Rozensfelda” przy ul. Poznańskiej. Obecność wszystkich członków kursu z instrumentami konieczna.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w czwartek, dnia 20. bm. o godz. 20,30 w hotelu Lengninga. Członków uprasza się o liczny udział.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy. Zebranie w niedzielę, 23. bm. w salce parafialnej po nieczynności. Z uwagi na bardzo ważne sprawy zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

Trup pod płaczącą wierzwą.

Szalone odkrycie dozorcę parku Marcinkowskiego w Poznaniu.

Wczoraj w godzinach rannych dozorca parku Marcinkowskiego w Poznaniu zrobił szalone odkrycie. Tuż obok sadzawki w parku Marcinkowskiego pod płaczącą wierzwą (naprzeciw dyrekcji kolei) znalazł trupa młodego mężczyzny. W kurczowo zacisniętej prawej dłoni denat trzymał rewolwer, z prawej skroni sączyła się struga skrzepłej krwi.

O swem niesamowitem odkryciu zawiadomił dozorca policję. O godz. 9 na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i policyjne. Przeprowadzono na miejscu wizję lokalną. Przy denacie, który popełnił samobójstwo prawdopodobnie w nocy, znaleziono dokumenty na nazwisko **Artura Wollowicza**. Z ksząteczki wojskowej wynika, że tragicznie zmarły był studentem **W. S. H.** Powody samobójstwa dotychczas nieznane. Zwłoki po-fotografowaniu położenia przewieziono do gmachu medycyny sądowej.

Garść szczegółów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **śp. Artur Wollowicz** był studentem **W. S. H.** i pracował w charakterze urzędnika w Urzędzie Opat Stempłowych, gdzie cieszył się najlepszą opinią. W dniu 1 grudnia **śp. Artur Wollowicz** otrzymał bezpłatny urlop celem złożenia egzaminu dyplomowego na **W. S. H.**

Śp. Artur Wollowicz pochodził z Mińszczyzny, gdzie jego rodzice posiadali dobrą. Podczas rewolucji bolszewickiej rodziców **śp. Wollowicza** zamordowano. Przed śmiercią umknął jedynie zmarły wraz z bratem i siostrą. W chwili samobójstwa denat liczył 27 lat.

Samobójstwo **śp. Artura Wollowicza** odbiło się głośnym echem w kołach licznych jego kolegów, wśród których zmarły cieszył się wielką sympatią i nosił w tych sferach przeważnie „dzika”.

Jakie były przyczyny samobójczej śmierci **śp. Wollowicza** w kwiecie wieku — ustali śledztwo policyjne.

CENTRALA OPTYCZNA ul. Gdańska 9

właściciel: **St. Zakaszewski** optyk - mechanik
Wszelkie artykuły optyczne w najlepszej jakości

Specjalność: *Młode oprawy okularowe i binokle we indywidualnie dostosowane do każdej twarzy.*

Dział II: Aparaty fotograficzne i przybory.

9772)

Fachowa, sumienna obsługa.

Przetarg ofertowy.

Wojewódzkie Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Smukale pod Bydgoszczą odda w drodze przetargu publicznego z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Starostę Krajowego w Poznaniu i właściciela Naczelnika Wydziału Starostwa Krajowego w Poznaniu najkorzystniejszemu oferentowi na czas od 1 stycznia 1935 do 31 października 1935 dostawy na mięso i wędliny, towary kolonialne, pieczywo, mleko, śmietanę, masło, jaja, drożdż i artykuły drogerijne.

Oferty w kopertach zamkniętych i zapieczętowanych z napisami określającymi przedmioty dostawy, z dołączeniem prób tych rodzajów towarów, które nie ulegają zepsuciu, należy składać w biurze gospodarzem Sanatorium do dnia 22 grudnia 1934 r. godz. 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi w godzinę po upływie terminu do składania ofert, tj. dnia 27 grudnia 1934 r. godz. 11.30.

Przy otwarciu ofert mogą być obecni przedstawiciele firm po 1-nym z każdej firmy.

Warunki dostawy wyłożone są do wglądu w biurze gospodarzem Sanatorium gdzie też udzielane są wszelkie potrzebne wyjaśnienia oraz informacji co do ilości zapotrzebowanego towaru.

Złożenie oferty uważać się będzie za równoznaczne z przyjęciem warunków.

Oferty nie odpowiadające warunkom przetargu wzgl. dostawy nie będą uwzględnione. Oferty zamknięte a niezapieczętowane nie będą wogóle rozpatrywane.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Przy przyznawaniu dostaw, w razie równych warunków ofert wzgl. przy różnicy nieprzekraczającej 1% cen, pierwszeństwo mają oferty tych firm, które okazały się poświadczaniem, że subskrybowały „Pożyczkę Narodową” i zapłaciły ostatnią ratę subskrybowanej kwoty. Zastrzegają się prawo dowolnego wyboru oferenta, nieważnienia przetargu ofertowego — bez podania powodów, jakoteż prawo dowolnego podziału dostaw.

Dyrektor

Wojewódzkiego Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Smukale pod Bydgoszczą (23650)

POLECENIA

Zabawki

różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat „Tani Bazar”, Stary Rynek, obok apteki. (23638)

Dywany

chodniki, wyrobki kokosowe, ceraty, linoleum, tanio. **M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805)

Abazury

wykonuje szybko Kozłowska, Gdańska 75. (13440)

Na gwiazdke

skrzypce, harmonje, łyżwy, narty, przybory stalowe. Długa 25. (23635)

SPRZEDAŻ

Skład

kolonialny, dobrze prosperujący, mieszkaniem, urządzeniem, miasteczko odległe od miast, zaraz do odstąpienia. Zgłosz. Wł. Goll, Rogowo, Bato-rego 5, pow. Znin. (23664)

Urządzenie

(23653) kolonialki, biurko dębowe sprzedam. Malborska 7/9.

Jadalka

modna korzystnie. Lipowa 12. (13437)

Patefon

walizkowy płytami tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (23629)

Sypialka

brzozowa korzystnie. Stolarska, Warmińskiego 12.

Koc

czarne skóry baranie zagraniczne, krótki włos, granatowe sukno, jak nowy sprzedam. Dworcowa 75, m. 2. (13434)

Piec

salonowy i żelazny oraz przenośny okazujecie tanio „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (23658)

Bilard

(23661) francuski, kasę National 6 obslug, maszynę do szycia, do pisania okazujecie tanio sprzedam „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Futro

(23657) karakułowe z kołnierzem karakułowym, figura średnia, sprzedam korzystnie. Chwykowo 8, m. 7.

Pianino

zagraniczne, fortepian tanio sprzedam „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (23660)

Maszyna

do szycia, Pomorska 21, m. 13. (23656)

Lózczo

dziecięce metalowe w dobrym stanie. Oferty „Lózczo” filja Dzień. (13432)

Wózek

(23659) dla chorych oraz dziecięcy okazujecie tanio. „Sala Licytacyjna” Gdańska 42.

Maszyna

Singera, Grunwaldzka 105 m. 16. (23655)

KUPNA

Kupię

(23654) maszynę do pisania i rower męski w dobrym stanie. Oferty „Ideal” do Dziennika Bydgoskiego.

POSADY WOLNE

Bufetowy

do objęcia hotelu i restauracji z salą na własny rachunek z gotówką 800 zł może się zgłosić. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „pod Zaraz”. (23646)

Książkowa

(23647) do składu kolonialnego i hurtowni tytoniu potrzebna od 1. I. 35. Książkowa-bilansistka samodzielna, obeznana w sprawach podatkowych, posada stała z utrzymaniem i mieszkaniem. Oferty do Dziennika pod „Książkowa”.

Samodzielna

śluząca, czysta, uczciwa, władająca językiem niemieckim poszukuje się zaraz lub od 1-go stycznia 1935 r. Zgłoszenia z świadectwami, Nowy Rynek 8-1. (23662)

Śluząca

potrzebna zaraz. Pomorska 57-5. (13435)

Kucharka

bufetowa, panienska do obsługi potrzebna 1. I. 35. Adres wskaże filja. (13445)

Pokojowa

(13446) potrzebna. Gdańska 36-3.

Fryzjer

(13431) potrzebny. Gdańska 45.

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik

(23544) gospodarczy, kawaler, lat 32, z szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką, dobrymi świadectwami, szuka posady żonatego od 15. I. 35 lub później. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Niewypow. posada”

Bufetowa

pierwszorządna siła, poszukuje posady, miejscowości obojętnej. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Pierwszorządna”. (23634)

DZIERŻAWY

Szukam

dzierżawy 100-300 mórg najchętniej bez inwentaryzacji. Chmieleska, Grzybno poczta Unisław. (13426)

Poszukuję

(23649) piekarni w dzierżawę, miejscowości obojętnej. Oferty pod „Piekarnia” Dziennik Bydgoski, Grudziądz.

Poszukuję

zaraz lub później dzierżawy restauracji lub jadalni. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „A. 100”. (23632)

Skład

pokój kuchnia w śródmieściu do wynajęcia. Pomorska 9-2, tel. 345. (23451)

Piekarnię

(23648) w pełnym biegu wydzierżawiaje zaraz. Aleksandrów Kujawski, Piłsudskiego 20.

Urządzeniem

nowoczesny przepisywany warsztat rzeźniczy ze składem i mieszkaniem. Szukam dzierżawcy. Czysznymies. 110 zł. Interes zapewniiony. Oferty pod „Nowoczesny”. (23564)

Warsztat

(13443) lub składnicę wdzierżawie. Dworcowa 36, m. 2.

Piekarnię

w Bydgoszczy wdzierżawie zaraz, dobrze prosperująca, istniejąca 30 lat, objęcie potrzebne 8 tysięcy. Zgłoszenia filja Dziennika „Piekarnia”. (13436)

Mieszkanie

8 pokojowe. Cieszkowskiego 4, II p. (13444)

POKOJE WOLNE

Elegancko

umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Wileńska 12, m. 1. (23575)

Pokój

umeblowany, obiady domowe. Marszałka Focha 14-9. (13379)

Elegancki

pokój. 3 Maja 12. (13433)

POKOJU POSZUKUJĄ

Stancji

poszukuje dla uczennicy 6 kl. gimnazjum, fortepianem, pomocą, śródmieście, 15 stycznia. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Luda”. (13390)

RÓŻNE

Hiromantka

kładzie z kart i ręki. Sienkiewicza 50-3. (13438)

Szukam

do stałego zajęcia lub kupna samochód ciężarowy 1½ lub 2 tonowy w dobrym stanie. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „SS.” (23651)

Akademik

lat 33, poszukuje przyjaciółki, która dopomoże mu do ukończenia politechniki. Oferty pod „Akademik” do filji Dziennika Bydgoskiego, ulica Dworcowa. (23657)

POŻYCZKI

Kto

(23652) pożyczę jeseze przed świętami 400 zł, dam stałą posadę. Oferty Dziennik Bydgoski „Zaraz 3”.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2-1 pokojowe:

kuchnia. Dworcowa 92.1

4 pokojowe:

wszelkie wygody. Chrobrego 19-4. Zgl. od 14-16.

Garż:

Sienkiewicza 13, portjer.

Pokój

z kuchnią do wynajęcia. Nakielska 128. (23627)

3 pokoje

z kuchnią. Dworcowa 36 m. 2. (13442)

Dwa

(23213) mieszkania 4 i 3 pokojowe wolne zaraz. Zgłoszenia Gazownia, pokój nr. 9.

5 pokojowe

kompletne mieszkanie. Libelta 10. (13439)

Znakomite **APA** leguminy, bu-
dynie oraz proszek
do pieczenia za-
chwycają każdego!
Styne z dobroci!
Każda Pani domu żąda
tylko **APA**
leguminy i budynie **APA**
23427

Trumny
Wielki wybór.
Niskie ceny.
Ceremonjał
Wielniany Rynek 12
przystanek tramwaju.

**Pierwszorzędne
pianina**
wprost z fabryki poleca
tanio (18186)
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2
Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

POLECENIA

Orzechy (23077
włoskie złotych 11,—, ja-
dra 22.50, miód kuracyjny
jasny 15.50. Pięciokilowe
opakowania franko. Bra-
cia Baltuch, Zaleszczyki.

Wale
metalowe do wyrobu cu-
kierków poleca Bloch,
Śniadeckich 30, telefon
nr. 961. (23621)

Kolejarzom
kredyt. Płaszcz, ubrania,
obuwie, towary krótkie.
Warszawska 1. (13207)

Ceraty
obrusy z metra, meblowe
wózkowe, powozowe bar-
dzo tanio. Zb. Waligór-
ski, Gdańska 12. (23188)

Dywaniki
linoleum, ceratowe, plu-
szowe „bouclé”, imit. per-
skich, najtaniej u Waligór-
skiego, Gdańska 12. (23189)

Linoleum
gładkie, deseniove, na po-
dłogi i stoły w różnych
szerokościach i kolorach.
Zb. Waligórski, Gdań-
ska 12. (23190)

Wycieraczki
kokosowe i gumowe, wio-
ry stalowe i wosk do po-
dłóg poleca Zb. Waligór-
ski, Gdańska 12. (23191)

Meble
na całe życie kupisz
najtaniej w składzie
fabrycznym firmy
Ignacy Grajner
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsz-
taty. Wielki wybór! So-
lidne wykonanie.

Swetry
kamizelki, pólwery, u-
branka oraz bieliznę try-
kotową poleca pracownia
trykotarska Bukowskiej,
Śniadeckich 2. (21102)

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu
Singera na spłatę ratalną
od zł. 15 miesięcznie. Sin-
ger, Bydgoszcz, Dworco-
wa 2. (4415)

Szpiralowe
materace najtaniej. Ko-
walska 4. (23445)

**Podarujcie
parasole**
Największy wybór (23337
po bardzo niskich cenach gwiazdkowych
znajdziesz w Fabryce Parasoli
WEISSIG, Gdańska 13

STAŁA POSADA
Dzielny, solidny, niezawodny kupiec, doświadczony
bilansista, z doskonałą znajomością języka polskiego
i niemieckiego w słowie i piśmie, potrzebny zaraz dla
przedsiębiorstwa przemysłowego
Uprasza się o zgłoszenia tylko reflektantów z obszerną
praktyką kupiecką, mogących reprezentować poważną
firmę na zewnątrz, szczególnie wobec władz, oraz po-
siadających energię niezbędną dla prowadzenia obszer-
nego zakładu. Wymagane najlepsze referencje. Pierw-
zeństwo mają reflektanci żonać z kaucją. Zgłoszenia
pilne z fotografią i podaniem wymaganego wynagro-
dzenia pod „Pilne” do Dzien. Bydgoskiego. 23606

Do czytelników „Dziennika Bydgoskiego”
Czytelniku! Czy chcesz posiadać wielką tajemniczą
siłę? Czy chcesz, aby inni ulegli Twojej niezłomnej
woli? Czy pragniesz zdobyć niepokonaną siłę woli,
charakteru i myśli? Czy chcesz wyzbyć się nabo-
gów i spótykanych zdolności? Czy chcesz
skutecznie walczyć z przeciwnościami losu i zostać
zwycięzcą? — poznaj i przestuduj cenny i prakty-
czny podręcznik p. t. „Hypnotyzm, sugestia, tele-
patja” (Siła nasza — wewnątrz nas) słynnego hyp-
notyzyera i psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika,
długoletniego redaktora poczytnego pisma „Swit”
(Wiedza Tajemna) autora wielu prac naukowych.
Podręcznik zawiera 98 rozdziałów. Między innymi:
Historia Hypnotyzmu. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Ma-
gnetyzm zwierzęcy. Oddziaływanie za pomocą hypnotyzmu. Sugestia.
Odgadywanie myśli. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakiem w nim
być medium. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nabo-
gów. Wierząc, że cenne to dzieło stać się może ostoją duchową, źródłem
energii żywotnej, pomocą w ciężkich chwilach życia, drogowskazem
doradcy i nauczycielem każdego człowieka, pragnąc wszystkim
uodstępnie nabyć tego podręcznika, obniżamy dotychczasową jego
cenę zł. 10,— tylko zł. 5,—. Jako premjum, wszystkim nabywcom
podręcznika „Siła nasza — wewnątrz nas” — bezpłatnie zestawia ho-
roskop, określa charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnia
najważniejsze fakty życia. Radzi jak żyć i postępować, by zwycięsko
przeciwdziałać się losowi. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc
urodzenia (stan rodzinny). Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia,
gdyż nabywcom wielkiego ilustrowanego podręcznika „Hypnotyzm,
sugestia, telepatja” (Siła nasza — wewnątrz nas) wysyłamy horoskop
bezpłatnie. Zł. 5,— można wystać na konto nasze P. K. O. Nr. 12454
lub przekazać pocztowym jak również znaczkami pocztowymi w liście
poleconym. Adresować: Warszawa, Redakcja „Swit”. Psychografolog
Szyller-Szkolnik, ulica Żórawia 47. (Ogłoszenie załączyc). 23623



Niezawykanie
klienteli do towaru luźnego jest
uzasadnione, gdyż często otrzy-
muje za drogie pieniądze mniej
wartościowy towar.
Fabrykant, który swój towar w ory-
ginalnem opakowaniu zapieczeto-
wanem wprowadza w handel,
stara się, swej klienteli
zaferować jaknajlepszy towar, po-
nieważ wie, że tylko takowy może
przynieść dobry wynik.
kawa Nachtigala

Paczka oryginalna
Ceny za 125 gr:

Nr.	24	26	28	30	32	34	36	40
zł	0.60	0.65	0.70	0.75	0.80	0.85	0.90	1.00
Nr.	44	52	58	64	72	76	80	
zł	1.10	1.30	1.45	1.60	1.80	1.90	2.00	



Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia,
nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Dom
centrum Bydgoszczy, dwu-
piętrowy, suterenami prze-
mysłowemi, garażem i
trzymieszkaniowy, (pie-
ciopokojowe), 50,000 sprze-
dam, zamienię spieszenie.
Zgł. Ostrowska, Poznań,
Niegolewskich 6. (13423)

Willa
na Bielawkach w dobrym
stanie i dużym ogrodem
z powodu spadku na
sprzedaż. Oferty do filii
Dziennika pod „Naty-
chmiast”. (13416)

Skład
z mieszkaniem, urzęd-
niem sprzedam. Święto-
jańska 22/1. (13429)

Pierwszorzędny
powóz familijny oraz bar-
dzo elegancki powóz my-
śliwski sprzedam Łaszew-
ski, Chelmo. (23585)

Maszynę
do pisania okazyjnie
sprzedam. W. Adamowicz
Marsz. Focha 28. (23600)

Smoking
średnia wielkość tanio.
Śniadeckich 63—3. (13427)

Radio (23639
sprzedam, Toruńska 11.

Szpica (23642
białego, czujnego sprze-
dam. Nakielska 127 — 8.

Maszyna (23626
do szycia. Lwowska 5—4.

Gitara
koncertową okazyjnie.
Zduny 5, m. 6. (13425)

Narty
saneczki dziecięce większe
najlepsze fabryki Herku-
les, Promenada. (19237)

KUPNA

Kupię
półszorki. Lenartowicza
nr. 78. (23625)

Koncesje
na wyszynk ulokuję. Zgł.
„G. W.” Dziennik. (23616)

Kupię (23644
maszynę do mereżki uży-
waną. Adres Dziennik.

**POSADY
WOLNE**

Panie (13430
i panowie do zwiedzania
prywatnych na kosmetyki
itp. poszukiwani. Lekka
praca. Wesoła 1, m. 4.

Sekretarza (13302
sądowego wzgl. adwokat-
kiego poszukuje przed-
siębiorstwo handlowe.
Zgłoszenia pod „Sekre-
tarz” filija Dziennika.

Ekspedjentki
do składu cukierków. Mag-
dzińskiego 5. (13417)

Starsza
samodzielną dziewczyną z
warszawską kuchnią po-
trzebna zaraz. Michnik,
Jasna 2. (23637)

Dziewczyna
14—15 lat do posyłek za-
raz potrzebna. Gdzie?
wskaże Dziennik Bydgo-
ski. (23641)

Dwóch
uczni poszukuję zaraz.
Smeja Leon, mistrz koło-
dziejski, Pruszczyk, pow.
Świecie. (23645)

Dziewczyna (23640
do posługi zaraz potrzebna
Marsz. Focha 12, m. 5.

MATRYMONJALNE

Dwie
przystojne blondynki z
okolicy zapraszają na
opłatek osamotnionego,
kulturalnego pana z pra-
wym charakterem na sta-
nowisku, od lat 35—55.
(Kawalerowie, wdowcy
nie wykluczeni). Oferty
filija „Opłatek”. (13422)

Brunet
właściciel kawiarni, po-
zna panna lub młodą
wdówkę. Cel matrymo-
njalny. Oferty filija „Blon-
dyneczka”. (13414)

**Złota niedziela
przed drzwiami!**
Panowie Kupcy, którzy pragną aby niedziela ta
stała się dla nich
prawdziwą kopalnią złota
powinni zamieścić jeszcze w ostatniej chwili
ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”.
Wysoki nakład i poczytność naszego pisma
gwarantują bezwzględną skuteczność ogłoszeń.

Dzielna (23643
ekspedjentka do rzeźnic-
twa, tylko pierwszorzędna
siła. Tepper, Poznańska 10.

Piekarz-cukiernik
potrzebny zaraz. Zbikow-
ski, Koronowo, ulica Ko-
ściuski. (13415)

Fryzjer (13420
potrzebny. Kujawska 26.

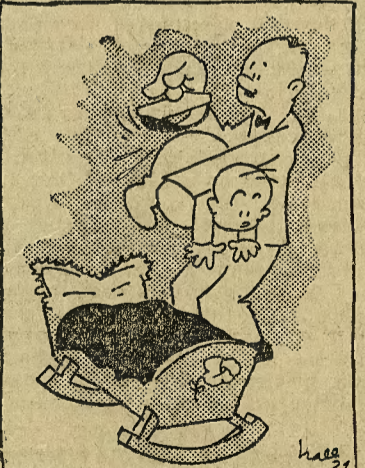
Służąca
potrzebna. Śniadeckich 32
restauracja. (13419)

Fryzjerka (13424
potrzebna Świętojańska 4.

RÓŻNE

Artystyczne (23448
pocztówki świąteczne ino-
wocorne, papier listowy
ozdobny i tani, albumy
do znaczków pocztowych
w wielkim wyborze w
Księgarni Bydgoskiej N.
Gieryna, Plac Teatralny.

Detektyw
załatwia wywiady, obser-
wacje. Bydgoszcz, Śnia-
deckich 13—2. (13418)



Gdy synek książkowego zmoczył sobie porteczki.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.